KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. ROK XXII SOSNOWIEC, NIEDZIELA 1 LISTOPADA 1931 R. Nr. 253.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

WAŻNE WYPADKI POLITYCZNE

spodziewane są po powrocie marsz. Piłsudskiego.

WARSZAWA, 31.10. (Telwł.). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przerwał niespodzianie wypoczynek w Wiśle i przybył na Zamek. Wkrótce po przyjeździe przyjął na posłuchaniu premjera Prystora.

Już po niespodzianym powrocie marsz. Piłsudskiego z Rumunji mówiono o zbliżaniu się ważnych zdarzeń w naszem życiu politycznem. Obecnie niespodziewany powrót p. Prezydenta zdawałby się potwierdzać te przypuszczenia.

WIEŚCI Z „ILE DE FRANCE"

Zamiary Lavala na najbliższą przyszłość.

PARYŻ, 31.10. — W poniedziałek o godz. 10 rano parowiec „Ile de France" zawinie do Havru. Przyjazd Lavala do Paryża spodziewany jest o godzinie 1-ej popołudniu.

Tegoż dnia premjer Laval poinformuje radę ministrów o przebiegu rokowań w Waszyngtonie, następnie wygłosi expose przed połączonemi komisjami parlamentu, finansową i spraw zagranicznych.

Wieczorem odwiedzi Lavala specjalny wysłannik angielskiego ministra spraw zagr. Nie jest wykluczone, że premjer odbędzie przed północą rozmowę telefoniczną z Brüningiem.

PŁK. KOSTEK-BIERNACKI

WOJEWODĄ KIELECKIM?

WARSZAWA, 31.10. (Tel.wł.). Potwierdza się wiadomość o ustąpieniu wojewody pomorskiego p. Lamota. (Podajemy ją na str. 5). Na jego miejsce ma przejść wojewoda kielecki p. Paciorkowski, a do Kielc ma przybyć jako wojewoda płk. Kostek-Biernacki. Opróżnione po pkł. Kostku-Biernackim miejsce w Nowogródku ma zająć obecny wicemin. spraw wewnętrznych p. Stamirowski.

Przy okazji warto przytoczyć za nr. 1098 „Myśli Niepodległej" z dnia 31 b.m. fragment artykułu p. t. „Pojedynek pana Wiktora Lamota". Czytamy tam między innemi, co następuje:

— „Wczoraj o godz. 7 rano odbył się na jednym z placów pod Warszawą pojedynek na pistolety między wyższym urzędnikiem administracji p. L., a pułk. G. W wyniku pojedynku po jednej wymianie strzałów płk. G. został ranny lekko w nogę. Po opatrunku przewieziono go do szpitala wojskowego. Pojedynek ten był epilogiem zatargu honorowego na tle osobistem".

W chwili obecnej wiadomo już powszechnie, iż owym wyższym urzędnikiem administracji jest wojewoda pomorski, pan Wiktor Lamot.

Tymczasem w „Gazecie Polskiej" z datą 25 października, a więc dniu, w którym odbył się pojedynek, czytamy:

— „Przybyli do Warszawy w sprawach służbowych wojewoda pomorski p. Lamot i wojewoda kielecki p. Paciorkowski".

Nowy cios

SZKOLNICTWU POLSKIEMU NA ŁOTWIE.

Wbrew zapewnieniom rządu łotewskiego w nocie oficjalnej o tolerancji wobec mniejszości narodowych w związku z protestem rządu polskiego, społeczeństwo polskie w Rydze doznało nowego ciosu ze strony Łotyszów.

Municypalność m. Rygi pod wpływem szowinistycznej polityki rządu odebrała gimnazjum polskiemu w Rydze gmach szkolny pod pretekstem potrzeby znalezienia większego lokalu dla giełdy pracy. Gimnazjum polskie wepchnięto do lokalu gimnazjum niemieckiego z tem zastrzeżeniem, że Polacy mogą korzystać z lokalu jedynie w godzinach wieczornych. Godziny ranne zarezerwowane zostały dla Niemców.

Odebranie ludności polskiej gmachu szkolnego odczuło społeczeństwo polskie jako krzywdę sobie wyrządzoną.



B. król hiszpański

POD ZARZUTEM ZDRADY STANU.

BERLIN, 31.10. — Donoszą z Madrytu: Przedwczoraj obradowały Kortezy nad procedurą wyborów prezydenta. W rezultacie uchwalono ustawę, mocą której kortezy łącznie z delegatami w liczbie równej liczbie deputowanych dokonywać będą wyboru prezydenta republiki. Delegaci ci wybierani będą w ten sam sposób, co i posłowie i korzystać będą z tych samych gwarancyj.

Na tem również posiedzeniu komisja „do zlikwidowania skutków dyktatury" przedstawiła ostateczne swoje wnioski. Postanowiono pociągnąć do odpowiedzialności sądowo-karnej ogółem 20 osobistości, z czego tylko 14 za przestępstwa natury politycznej. B. król Alfons XIII sądzony będzie za zdradę stanu.

POSIEDZENIE SENATU.

WARSZAWA, 31.10. (Tel. wł.) Posiedzenie Senatu zostało zwołane na czwartek.

BADANIE ŚWIADKA KAWECKIEGO

dyrektora departamentu administracyjnego Ministerstwa spraw wewnętrznych.

WARSZAWA, 31.10. O godz. 10 min. 47 przewodniczący wznowił posiedzenie sądu, wzywając świadka Kaweckiego obecnego dyrektora departamentu administracyjnego MSWewn. i b. naczelnika wydziału bezpieczeństwa.

Świadek rozgląda się po sali. Przewodniczący zapytuje czy strony pragną jego zaprzysiężenia. Adw. Berenson odpowiada, że tak.

Po zaprzysiężeniu świadek zaczyna zeznawać. Oto jego słowa:

— Od roku 1928 pełniąc obowiązki naczelnika bezpieczeństwa, zauważyłem zadrażnienia w pewnych organizacjach politycznych. Musiałem zwrócić uwagę na fakt zorganizowania pod Częstochową kursu dla milicji PPS. o charakterze wojskowym. Na ten kurs wydelegowano bojowców, o przebiegu jego byłem informowany. Zadałem sobie pytanie poco to się robi? Potem w sierpniu i wrześniu tegoż roku w naszem życiu politycznem opozycja stworzyła Centrolew, który zajął zdecydowanie wrogie stanowisko wobec rządu, o czem świadczy odmowa odbycia konferencji z premjerem Świtalskim. Liczyłem się z tem, że nastąpi zaognienie, bo przecież nie kryto się z chęcią obalenia rządu.

— W dalszym ciągu świadek przypomina o demonstracjach na stokach Cytadeli 1 listopada 1929 r. Mówi też o planowanym strajku generalnym i tłumaczy, że strajki generalne są dla państwa szkodliwe. Wkońcu stwierdza, że do tego strajku nie doszło.

— Jednocześnie — zeznaje świadek dalej — zauważyłem wzmocnienie tonu prasy opozycyjnej, która w sposób niedopuszczalny atakowała rząd. Kolega mój Hauke Nowak musiał zarządzić baczne śledzenie tej pracy. Władze masowo konfiskowały dzienniki. Równocześnie posłowie na wiecach przybierali ton agresywny w stosunku do rządu. Bywały wypadki, że trzeba było siłą wiece te rozpędzać. Nastrój w społeczeństwie zaostrzył się. Robotnicy zaczęli niejednokrotnie zajmować agresywne stanowisko wobec policji. Zaczęły się szerzyć nielegalne ulotki postponujące rząd, odsądzające ministrów od czci i wiary, robiące z nich złodziei.

O NASTROJACH WARSZAWY

— W lutym 1930 r. opuściłem stanowisko moje i zostałem przeniesiony na stanowisko komisarza rządu m. st. Warszawy. Tu zetknąłem się z terenem i stwierdziłem, że ludność nastrojona jest ostro przeciwko rządowi. W lipcu wróciłem do Ministerstwa spr. wewn. i zapoznałem się ze sprawą kongresu Centrolewu.

— Opinja moja o tym kongresie da się wyrazić w ten sposób: Była to próba sił i ewentualna próba zmierzająca do wywołania rozruchów. Gdy dzięki zarządzeniom władz kongres nie dał spodziewanego efektu, rzucono myśl powtórzenia kongresu w 22 miastach kraju. Organizatorowie zdawali sobie sprawę, że policja równocześnie nie opanowałaby rozruchów w 22 centrach.

W dalszym ciągu p. Kawecki składa zeznanie w tej samej płaszczyźnie co na procesie o wypadki 14 września. Mówi głosem przyciszonym, ława oskarżonych wytęża słuch, by pochwycić wyrazy.

600 TYS. CZY MILJONÓW

— Gdy nie udało się w Krakowie, organizatorzy ogłaszali, że pójdą na wywołanie zamieszek w całym kraju. Na terenie parlamentarnym sytuacja była zaogniona. Ton prasy jest niedopuszczalny, godzi w ustrój państwowy, krytykuje i atakuje rząd przekręcając fakty. Podrywa się autorytet rządu. O poszczególnych członkach jego mówi się, że ukradli 600.000 złotych.

— Może 600 miljonów — poprawia adw. Berenson.

— Tak, racja, 600 miljonów — prostuje dyrektor Kawecki. — Społeczeństwo doprowadzone jest do tego stopnia wrzenia, że masy chcą wyjść na ulicę. A wiemy co to znaczy! Na poszczególnych wiecach spotykamy się z całym szeregiem przeciwstawień się ludności przeciwko policji. Muszą iść zarządzenia w kierunku rozpędzania wiecowników. Atmosfera nastaje bardzo gorąca.

— Demonstracje w Warszawie i Krakowie miały za cel oddziałanie na masy. Masom mówi się o rozgrywkach na ulicy. One to rozumieją jako wystąpienia czynn z bronią.

— Ale są jeszcze i inne zjawiska. Licząc się z tem, że organizacje bezpieczeństwa zmontowane są należycie, stara się wprowadzić destrukcje, robotę, którąby załamała psychicznie i duchowo policjantów. Wydaje się odezwy, nawołując, żeby nie wypełniano swych obowiązków, i podając, że notowane będą nazwiska najbardziej dzielnych policjantów a z nimi się porachują w przyszłości.

W każdej chwili — mówi dalej świadek — mogła wyniknąć burza. Musiałem prosić o wydanie zarządzeń odpowiednich. Przedstawiłem objektywnie — tak jak tutaj — z objektywizmem fachowca — całą sytuację płk. Stamirowskiemu, a następnie min. Składkowskiemu. Otrzymałem dyspozycję przygotowania listy osób, najbardziej zaangażowanych w robocie przeciwrządowej. Otrzymałem następnie dyspozycję dokonania aresztów i aresztu te wykonałem w nocy dn. 9 września.

Przewodniczący: O co chodziło opozycji?

Św. Kawecki: O obalenie rządu ówczesnego, a nie o obalenie ustroju.

Przewodn.: Jakie było założenie strajku kolejowego?

Św. Kawecki: Zmuszenie rządu do ustąpienia.

Przewodn.: Czy były inne zamierzenia strajkowe — prócz kolejowego?

Św. Kawecki: Nie wiem. Głównie interesowałem się kolejami, jako dziedziną najważniejszą.

Przewodn.: Czy wystąpienia prasy dążyły też do obalenia rządu?

Św. Kawecki: Ja interesowałem się głównie faktami. Obserwacja prasy należała do kogo innego. Jednak odnosiło się takie wrażenie ogólne przy czytaniu prasy. Mógłbym nawet przytoczyć...

(Świadek zaczyna szukać w swoich notatkach i zaczyna coś odczytywać.)

Adw. Berenson: Proszę pana, to jest zapewne nieporozumienie. Pan przewodniczący zapytywał o prasę wogóle, a nie o prasę ministerjum spraw wewnętrznych.

Prok. Grabowski: Czy podczas okresu wrzenia ludność posiadała broń? Jak sprawa broni wogóle się przedstawiała?

Św. Kawecki: Miałem informacje konkretne, że PPS broń posiada, że jest magazynowana na Wareckiej pod Nr. 7 i w mieszkaniach posłów sejmowych. Broń partyjna istniała niewątpliwie. W tem miejscu pada kilka słów na ławach oskarżonych i wśród obrońców.

Prokurator Grabowski: Jak przedstawiała się sprawa materjałów wybuchowych?

Św. Kawecki: Miałem informacje, że materjały wybuchowe są gromadzone w Zagłębiu Dąbrowskiem i w Warszawie u panów posłów, którzy nawet podejmowali się wykładów o użyciu materjałów wybuchowych. — Dlatego to — ciągnie dalej św. Kawecki — mając te wszystkie elementy w ręku musiałem wreszcie sytuację ocenić jako groźną i w konsekwencji zażądać aresztowań. Za moment decydujący uznałem okres wiecu w cytadeli, gdzie składano już pewne przysięgi, nie mające nic wspólnego z parlamentaryzmem.

Następnie świadek charakteryzuje działalność Tow. uniwersytetów robotniczych, t. zw. TURU, który miał swoją własną młodocianą milicją, tak zw. Czerwoną Strzałę.

W okresie kongresu krakowskiego świadek w kraju nie był. Na pytanie prokuratora, dlaczego miejsce kongresu obrano w Krakowie, świadek Kawecki odpowiada:

— W mojem pojęciu wchodziły w grę prócz charakteru rewolucyjnego Krakowa, w którym już w roku 1923 wynikły zamieszki, także i bliskie sąsiedztwo Śląska i Zagłębia, które są rezerwoarami sił robotniczych. Prócz tego Kraków był dobrą bazą operacyjną i dlatego, że jako centrum Małopolski, był domeną silnych wpływów stronnictwa ludowego Piast.

Prok. Grabowski: Czy ułożywszy listę przywódców Centrolewu i skierowawszy ją do swej władzy przełożonej skierował pan także doniesienie karne do władz prokuratorskich?

Św. Kawecki: Tak.

W dalszym ciągu badań świadka adw. Graliński zadaje pytanie, czy na pierwszej liście byli wszyscy oskarżeni.

Św.: Nie wiem.

P. Dubois: Któremu komisarzowi dał pan rozkaz aresztowania p. Libermana?

Św.: Dałem polecenie komisarjatowi Rządu.

Prokurator: Czy mógłby pan powiedzieć coś konkretnego o każdym z oskarżonych?

Św.: Nie pamiętam.

W ŚLEDZTWIE.

Przewodniczący odczytał zeznanie, złożone przez oskarżonego w śledztwie.

Adw. Berenson: Czy u sędziego śledczego mówił pan z notatek? A może pisał pan zeznania w Ministerstwie?

Św.: Nic podobnego.

Adw. Nowodworski prosi przewodniczącego o stwierdzenie, czy zeznania świadka, złożone w śledztwie są pisane ręcznie, czy na maszynie.

Przewodniczący: Na maszynie.

ŚWIADKOWIE Z POD TARNOWA.

Następnie zeznawało około 11 świadków z okolic Tarnowa. Zeznania ich są drobnej wagi.

Jeden z tych świadków komisarz Gałkowski zeznał, że uważa za „podburzające" oświadczenie osk. Ciołkosza, że konstytucja jest dobra i nie powinna być zmieniona. A inny komisarz Wyszyński zeznał, iż Ciołkosz mówił, że konstytucja powinna być zmieniona, lecz nie kulami armatniemi, ale kartkami wyborczemi.

Rozprawę odroczono do poniedziałku.

Okupowanie Mongolji.

LONDYN, 31.10. Korespondenci pism angielskich donoszą, że Japonja zamierza rozszerzyć teren okupacyjny w Mandżurji a nawet prawdopodobnie zajmie środkową Monoglję.

Świadczy o tem szybka odbudowa mostu pod Cycykarem, który był wysadzony w powietrze podczas chińskiej wojny domowej przez gen. Czang-Chai-Bena.

Jednocześnie z przegrupowaniem wojsk japońskich, których liczebność stale wzrasta, na granicy zauważono podejrzane ruchy wojsk sowieckich.

BOMBARDOWANIE CYPRU

przez kontrtorpedowiec angielski.

LONDYN, 31.10. — Sytuacja na Cyprze zaostrza się coraz bardziej. Według doniesień dzienników angielskich podczas wczorajszych walk powstańców z wojskami angielskiemi zginęło 15 osób, około 50 jest rannych.

Koło latarni morskiej na Cap Greco doszło do krwawych walk. Powstańcy gęsto ostrzeliwani ogniem artyleryjskim z kontrtorpedowca „Acasta" musieli się wycofać.

Z Egiptu nadeszły samochody pancerne, które mają utrzymywać porządek w miasteczkach i wsiach we wnętrzu wyspy, gdzie wczoraj znów dokonano szeregu napadów, rabunków i podpaleń własności angielskiej.

W stolicy wyspy, Nikozji, wszystkie kobiety i dzieci angielskie muszą nocować w jednym z hoteli, silnie obstawionym przez wojsko.

Powszechnie spodziewają się, że gubernator zawiesi konstytucję cypryjską i będzie sprawował rządy przy pomocy dziewięciu mianowanych przez siebie członków rady ustawodawczej.

Wielebnemu Duchowieństwu, zacnym Kolegom, Przyjaciołom, Organizacjom Społecznym i Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę ukochanemu Mężowi, składam tą drogą serdeczne „Bóg Zapłać" 8981

Jadwiga Czaplowa z dziećmi.

FRAZES O STRUKTURALNYM KRYZYSIE.

Prezydent Stanów Zjednoczonych, dyrektorowie banków amerykańskich, londyńska City, prezes francuskiej rady ministrów konferują, radzą, uruchamiają kredyty, obniżają ciężary podatkowe, prolongują dłużnikom terminy płatności, organizują banki międzynarodowe, by społeczeństwom dotkniętym kryzysem ekonomicznym, ułatwić przetrzymanie go i powrót do normalnego gospodarczego życia.

Troszczą się o to nietylko te państwa, z których granic ucieka złoto i w których są miljony bezrobocznych. Niedawno temu byli w Berlinie ministrowie francuscy: Briand i Laval. I był znów p. Laval w Ameryce, by radzić z prezydentem Hoover'em, jakby nie mająca bezrobocia, a posiadająca coraz więcej pieniędzy Francja mogła dopomóc do opanowania światowego kryzysu.

Tylko u nas nikt miarodajny się nie troszczy, jak ulżyć społeczeństwu dotkniętemu powszechnym zastojem handlu i przemysłu. Raczej przymnaża się mu jeszcze ciężarów podatkowych. A prasa sanacyjna tę bierność naszej polityki społeczno - gospodarczej każe podziwiać, jako dowód najwyższego rozumu.

Różni jej ekonomiści, co w życiu swem nie przeczytali bodaj ani jednego podręcznika ekonomji z miną wysoce protekcyjną pouczają Europę Zachodnią i Amerykę, kierowników tamtejszych państw, koncernów bankowych, karteli, a także i profesorów nauk społecznych, że wszystkie ich wysiłki są bezcelowe, bo „kryzys obecny nie jest cykliczny, ale strukturalny".

Od 6 lat publicystyka, gloryfikująca działania naszych rządów, lubuje się w różnych powiedzionkach. Przywróciła ona tradycje czasów saskich, gdy gromko wykrzykiwano, że „Polska nierządem stoi". W 1927 r. równie głośno wykrzykiwano entuzjazm dla „pożyczki kluczowej", w 1928 r. — dumę z deficytów bilansu handlowego, „bo Polskę na ten luksus stać", w 1929 r. — że jest „byczo", choć było po 100 milj. miesięcznie protestów wekslowych, w 1930 r. — zapewnienia, że „wkrótce się zacznie poprawa, bo już jesteśmy na dnie kryzysu". Obecnie chodzi po posłusznej opinji równie mądre powiedzionko o kryzysie „strukturalnym, a nie cyklicznym". Autorowie tego frazesu gdzieś w jakiejś broszurce przeczytali, że bywają kryzysy „cykliczne".

Jeno nie zorjentowali się w pośpiechu stawania na baczność, że kryzysami „cyklicznemi" nauka ekonomji społecznej nazywa perjodycznie powtarzające się w poszczególnych gałęziach przemysłu następujące po okresach ożywienia i stopniowego kurczenia się produkcji chwile największej na rynkach odnośnych towarów depresji.

Ale w całej naukowej literaturze, dotyczącej kryzysów, a jest ona dość duża i dawna, niema ani jednego autora, któryby powszechne kryzysy przedsiębiorczości, t. j. kryzysy obejmujące równocześnie i przemysł i rolnictwo i kredyt w większości państw cywilizowanych, a taki jest właśnie kryzys obecny, uważał za kryzysy „cykliczne".

Bo powszechne kryzysy nie powtarzały się nigdy perjodycznie. Pierwszy tego rodzaju kryzys rozpoczął się w Anglji w 1815 r. Następny kryzys wybuchł również w Anglji w 10 lat później t. j. w 1825 r. Potem jednak przez 22 lat nie było żadnego w Europie kryzysu. Dopiero w 1847 wskutek nadmiernego zaangażowania się kapitałów angielskich w Ameryce Północnej, stopa dyskontowa w Londynie podniosła się do 8 proc., zasób złota w Banku Anglji się zmniejszył i znaczna ilość przedsiębiorstw nietylko angielskich, lecz i kontynentalnych zawiesiła wypłaty.

Gdy jednak w 1849 r. minął okres rewolucyjny, nastaje w całej Europie ponowne ożywienie produkcji. Potęguje zaś jeszcze szybki rozwój kolei żelaznych. Nie zachwiał nim silniej nawet poważny kryzys kredytowy w Stanach Zjednoczonych 1857 r. Dopiero w 1873 r. ogarnia znów całą Europę i Amerykę powszechny i długi, bo trwający 4 lata, kryzys wszystkich dziedzin przedsiębiorczości. A od 1877 r. przez lat przeszło 50, bo aż do 1930 r., kryzysu powszechnego nie było.

Rzeczy te znają doskonale kierownicy polityki ekonomicznej Francji, Anglji, Niemiec. Pouczania ich przez nasze dzienniki sanacyjne, że kryzys obecny nie jest cykliczny jest conajmniej niepotrzebne.

Ale jeszcze mniej potrzebne jest powtarzanie przez nie bolszewickiego frazesu o „kryzysie strukturalnym". Bo jest to naprawdę bolszewicki frazes.

Były w ciągu dziejów cywilizacji różne ustroje społeczne. Był ustrój staro - egipski, w którym ośrodkiem całego gospodarczego i cywilizacyjnego życia kraju było gospodarstwo monarsze. Był wręcz odmienny ustrój Grecji doby Homera, w którym gospodarstwo monarsze nieznacznie tylko różniło się swemi rozmiarami od gospodarstw herosów, t. j. ojców rodzin, przynależnych do plemion achajskich, które podbiły Helladę. Później w okresie Solona ustrój ten się zmienia wraz ze zrównaniem praw demosu z arystami. Podobnie też zmienia się on w Rzymie po secesji plebsu na „górę świętą"; podstawą hierarchji społecznej staje się zamiast urodzenia majątek. Był następnie w wiekach średnich w Europie zachodniej i środkowej ustrój feodalno - korporacyjny, w którym nie majątek, lecz nadanie panującego, miasta czy cechu dawało prawo władania ziemią oraz kierowania przedsiębiorstwami i gospodarstwami.

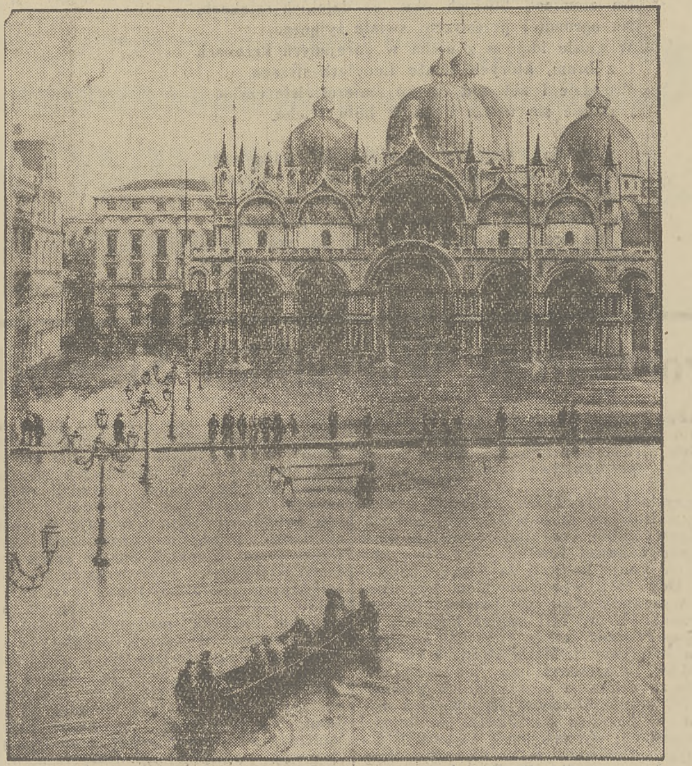
Były i przestały istnieć, powstawały, zanikały i przeobrażały się w inne różne już ustroje. Ale nie zdarzyło się ani razu w historji, by jakiś ustrój zanikł czy przeobraził się raptownie, wskutek jakiegoś kryzysu. Był to zawsze powolny proces ewolucyjny.

Nie z rzeczywistości historycznej, nie z realnego życia powstała koncepcja „kryzysu strukturalnego". Bo takiego kryzysu nigdy nie było naprawdę. Jest on literackim jeno frazesem wydedukowanym z doktryny marksowskiej o nieuchronnem jakoby załamaniu się kapitalizmu.

Od lat jednak 30 zarzuciła go i poważniejsza literatura socjalistyczna. Doskonale się on wszakże nadaje w obecnej chwili dla propagandy bolszewickiej. Wojuje też ona nim dziś gorliwie na całym świecie.

I wojują też nim gorliwie — nasi pseudo - faszyści. Byłoby to śmieszne, gdyby nie przypominało tak bardzo pustki i rozterki myśli w kierujących Rosją lat temu 15 sferach, pustki, co się tak smutnie skończyła.

STANISŁAW GRABSKI.



WENECJA... POD WODĄ.

Długotrwałe deszcze spowodowały wyższy poziom wody w kanałach Wenecji. Na ilustracji widzimy przecudny plac św. Marka, będący olbrzymim salonem Wenecji pod wodą tak że gondolą można zajechać prawie do bramy wspaniałej świątyni.

Konfidenci i prowokatorzy.

ZAGADNIENIE, KTÓRE ZAINTERESUJE PRAWNIKA, POLITYKA I LAIKA.

Czytelnik gazet dzisiejszych dosyć często spotyka się z terminami: konfident i prowokator. Termin ten nieraz nasuwa wątpliwości podczas lektury.

W tych właśnie aktualnych sprawach zabrał głos adwokat dr. Leon Peiper i napisał studjum „O instytucji konfidentów i prowokatorów", które zostało wydane nakładem „Głosu Prawa", ruchliwego lwowskiego czasopisma.

Konfident — pochodzi od wyrazu francuskiego „confidence", czyli poufne udzielenie wiadomości. Istotnem znamieniem pojęcia konfidenta — wywodzi Peiper — jest to, że udziela on wiadomości poufnie i że władza tę poufność poręcza, tj. zapewnia go, że go nie wymieni i że on pozostanie poza nawiasem danej sprawy.

Od konfidenta należy odróżnić zwykłego donosiciela. Każdy ma prawo złożyć władzy zeznanie, lecz jawnie to czyniąc i nie ukrywając się za parawanem policji, przyjmuje się odpowiedzialność za treść swego doniesienia. Również nie należy konfidenta utożsamiać z prowokatorem, bo ten podżega do spełnienia przestępstwa w tym celu, żeby uwiedzionego oddać potem w ręce władzy.

Konfident może być prowokatorem, i w praktyce prowokatorami są najczęściej konfidenci. Analizując „instytucję" konfidentów, dochodzi Peiper do wniosku, że chociaż policja może korzystać z poufnych doniesień konfidenta, bo ma obowiązek korzystania z każdej wiadomości, to jednak używanie konfidentów grozi niebezpieczeństwem.

„Rdzeń kwestji nie leży w tem, czy policja ma prawo korzystać z każdego źródła, które przypadkowo jej się otwarło, lecz chodzi o to, czy ona ma prawo otwierać sobie sama takie mętne źródło, a więc czy ma prawo i powinna werbować konfidentów, utrzymywać z nimi trwałe stosunki, przyrzekać im pewne korzyści, nastawiać ich dla uzyskania przyznania od podejrzanych, przytem pomagać im, ochraniać itd."

Na te pytania autor odpowiada przecząco.

Drugą część swego studjum poświęcił Peiper rozważaniom cech, znamionujących prowokatorów, tj. tych, co nakłaniając kogoś do popełnienia przestępstwa, czynią to w tym celu, ażeby uwiedzionego oddać następnie w ręce władzy. Prócz tego autor przeprowadza subtelne dystynkcje, wyróżnia jeszcze jeden rodzaj prowokatora, który nikogo nie nakłania i nie namawia do przestępstwa, lecz „sam i osobiście popełnia pewien czyn, którym powoduje przestępne działanie innych".

W toku swoich wywodów autor przeprowadza subtelne dystynkcje, pozwalające mu ustalić właściwości istotne prowokatora. Peiper wypowiada się za karalnością prowokacji, niezależnie od tego, przez kogo jest wykonana, w jakim celu i z jakiego polecenia.

„Gdyby prowokacja miała być dozwolona — zauważa — musiałby istnieć pozytywny przepis prawny, że karalność podżegania odpada w wypadku prowokacji".

Autor pisze się całkowicie na zdanie Kondratowicza, że „prowokacja dźwiga naprzód pracę występną, że w swym całokształcie wypada ona zawsze na szkodę państwa, pomnaża bowiem i potęguje czyny występne, demoralizuje funkcjonarjuszy władz bezpieczeństwa i to środowisko społeczne, wśród którego była prowadzona".

Peiper jest zdania, że obowiązujące u nas prawo karne nie stawia żadnej zapory, aby pociągnąć do odpowiedzialności prowokatorstwo.

„Trzeba tylko to prawo — powiada autor — odpowiednio stosować, oraz interpretować".

Niewielkie to studjum Peipera mogą czytać nietylko prawnicy. Zainteresuje ono polityka, społecznika, oświatowca, zresztą każdego obywatela, mającego poczucie swych praw, bo sprawa sama posiada szersze podłoże natury socjologicznej.

L. E. K.

Nowy raut p. Kostek-Biernackiego.

Tygodnik „Wolna Sprawa", wychodzący w Nieświeżu, pisze:

Po bramach triumfalnych stawianych wojewodzie nowogródzkiemu płk. Kostek-Biernackiemu i raucie na jego cześć, urządzonym w Baranowiczach, z kolei w Nowogródku powstał „Komitet obywatelski", mający się zająć zorganizowaniem nowego rautu, którego termin wyznaczony jest na 17 bm., został odroczony z powodu choroby p. wojewody. Wobec tego, że niema specjalnego powodu do czczenia paromiesięcznego urzędowania płk. Biernackiego, pisze „Wolna Sprawa", nasuwa się przypuszczenie, że komuś zależy na uczczeniu innych jakichś zasług tegoż płk. Biernackiego.

NA SZLAKU NAPOLEOŃSKIM.

Wilno, w październiku.

W przemysłowem muzeum we Lwowie w jednym z salonów górnego piętra umieszczono obraz W. Kossaka, zatytułowany „Wiosna 1813 r.“.

Poprzez groblę wysadzoną brzozami, sunie patrol kozaczy. Konie spłoszone przysiadają zadami, jeźdzcy zdejmują trwożnie czapy, jeden z nich czyni znak krzyża przez pierś.

A w rowie przydrożnym...

Zgroza wojny.

Na zdemolowanym jaszczu armatnim, oparty głową o trupa konia leży żołnierz napoleoński.

Snać mu kask artyleryjski przebodła kula, po której widnieje na mosiężnej blasze ślad. Tuż obok z pod hełmu wygląda martwa twarz kirasjera, tu ręce ludzkie z pod śniegu, a tam dalej but w ostrodze. Nad tym zamknięciem epopeji, szumią brzozy...

Ocknąłem się z zadumy.

Brzozy szumią i teraz — oto grobla traktu na Niemenczyn, opodal mnie rozkopany grób żołnierzy napoleońskich, na grobli oparci na łopatach i rydlach stoją robotnicy z czapkami w ręku.

Snać Kossak intulcją artysty odtworzył rzeczywistość z przed 119 laty.

Odkrycia dokonano jak-najbardziej przypadkowo. Podczas naprawy niemenczyńskiego traktu (województwo Wileńskie) robotnicy odnajdywali co pewien czas monety mosiężne, które okazywały się monetą drobną cesarstwa pierwszego a nawet groszami z epoki Księstwa Warszawskiego, aż oto dnia 2.10 b.r. rydel natrafił na opór części metalowej. Przeszukano teren w przewidywaniu odnalezienia skarbu. I odnaleziono skarb.

Jeden ze złotych wieńców empiru, który wieńczył skronie tych z pod Samo - Sierry i Borodina. Kilkanaście szkieletów, tu i tam metalowa część mundwery, a opodal obok resztek koła armatniego artylerzysta w względnie dobrze zachowanych szczątkach kasku i munduru.

Skóra kasku zachowała się świetnie, rozety do podpinki zachowały barwy, gilzy mają wyraźny rysunek luf armatnich i orła cesarstwa.

Na bucie widnieje grzybem rdzy pokryta ostroga, tuż obok resztki pałasza artyleryjskiego w skórzanej pochwie. Z pozostałych mundurów, pozostały jedynie li tylko części metalowe: guzy, klamry, zapinki.

Opodal widnieją resztki koła z żelaznym okuciem i stos zbutwiałych desek, które zapewnie są szczątkami wozu amunicyjnego bądź lawety.

I tak jak mróz ich śpiących opodal zwarzył, głodnych, marszami przemęczonych, ziejących gorączką i chorobą, tak ich odnaleziono.

Czarowna wizja Kossaka stała się rzeczywistością...

— — — — — — — —

A grobów podobnych ma Wileńszczyzna wiele... niektóre, zapomniane, o niektórych w długie wieczory jesienne dziad siwy na wieczorynce opowiada... o cesarzu, co na siwym koniu „tyli świat przybył, by ludzi z niewoli wybawić“, o Francuzach, co mieli „paszkudna gawenda“ i wiecznie wołali „kleba“, a ja sam słyszałem opowieść czarowną od staruszka dziedzica, pana K., któremu piastunka opowiadała, jak to ich w Zubiszkach ciepłą strawą polski dwór gościł, a oni płakali tylko i mówili „mon Dieu, mon Dieu“.

O grobach tych żołnierskich z pod orłów Wielkiej Armji, legendy możnaby pisać, niwa to dotąd nietknięta, a jakże płodna w plon.

Feliks Dangel.



Na ziemiach bliskich oku, na dalekich szlakach,
Na ogromnej przestrzeni świata żyjącego,
W głosie idącym z nieba w gorejących krzakach
I z bram, których straże Lucyfera strzegą,
Wszędzie i zewsząd czerep śmierci ciała czyha
I radość się ucisza i krzyk bólu ścicha.

I wszędzie strzęp się ludzkiej kości poniewiera,
Po której nie znać rangi, bogactw, ni znaczenia
Ciągle się, jakiś nagle grób chłodny otwiera
Na dziki blady przestrach żywego spojrzenia,
Iż nie zgadnie z tych kości, kim są, skąd się wzięły
Kto się im kłaniał ongi, ni przed kim się gięły.

Ćw.

Zwyczaje pogrzebowe

KASZUBÓW.

Lud pomorski nie biada i nie lamentuje nad śmiercią bliskich, przyjmuje fakt ten spokojnie i z rezygnacją. Wszystkie natomiast obrzędy i zwyczaje pogrzebowe świadczą, że panuje wśród Kaszubów obawa, by zmarły nie powrócił na ziemię i nie wyrządził szkody pozostałym krewnym.

Ogólnie sądzą na Kaszubach, że dusza ludzka po śmierci idzie na sąd, poczem powraca do ciała i pozostaje w niem tak długo, aż ksiądz nie rzuci garści ziemi na grób. Na całem Pomorzu spotyka się wiele podobnych wierzeń. Posłanie zmarłego zostawia się niezasłane jeszcze na noc po pogrzebie, gdyż zmarły może wrócić do łoża i tam spocząć. W orszaku żałobnym nie należy iść za trumną, bo idzie tam duch zmarłego na swojem ciałem i nie wolno go potrącić.

Bardzo rozpowszechniony jest zwyczaj stawiania straży przy zwłokach podczas t. zw. „pustej nocy“. Sąsiedzi i przyjaciele zmarłego zbierają się w jego chacie i siedzą przez całą noc śpiewając pieśni pobożne. Zwierzętom domowym donosi się o śmierci pana, gdyż inaczej zmarły zabrałby cały dobytek ze sobą na tamten świat. Zmarły musi dostać do trumny wszystko, w czem chodził za życia, buty stawia się zwykle obok; pod głowę kładzie się różaniec i śpiewnik.

Kaszubi wierzą w istnienie upiorów i boją się ich bardzo. Przy pewnych oznakach, celem uchronienia się przed upiorem, kładą do trumny cegły, kamyki i zawiązują supełki na sznurku. Kocewiacy kładą do trumny sieć rybacką, aby zmarły miał zajęcie, gdyż w ciągu roku nie może rozwiązać więcej, jak jeden węzełek, a powiadają, że nim „wieszcz“ wszystkie supełki rozwiąże wszyscy jego krewni powymierają, a obcym szkodzić nie może i nie będzie. W tymże celu kładą zmarłemu pieniądze w usta, albo wystrugane z osiny trzy krzyżyki kładą mu na piersiach, oraz sypią ziemię cmentarną na piersi.

Jeżeli mimo tych zabiegów krewni i znajomi umierają, ścinają zmarłemu, podejrzanemu o te czyny, głowę i kładą koło nóg. Oczywiście zwyczaj ten jest zwalczany i tępiony przez władze. Groby zwracane są zawsze ku wschodowi. Pogrzeb kończy się t. zw. „przepijaniem skórki“, czyli stypą, a pijąc powtarzają Kaszubi: „Na te smutki — napijmy się wódki“.

Pn.

Groby Polaków

W PARYŻU.

Paryż umie czcić wielkich ludzi. Umie zachować ich w swej pamięci. Czci ich pamięć na cmentarzach, czci też i w rozgwarze życia wielkomiejskiego przez umieszczenie tablicy pamiątkowej na domu, w którym żył i pracował wielki człowiek. Tak uczczono pamięć Chopina, Mickiewicza.

Na cmentarzu Montmartre'u jest dużo grobów emigrantów polskich z 1830 i 1863 roku. Nazwiska mniej lub bardziej znane, groby dobrze utrzymane, dużo wspólnych, z wyrytemi słowami modlitwy i znakiem orła. W Montmorency znajduje się grób Mickiewiczów, tonący w powodzi maków i młodych krzaków jarzębiny. Obok wspólny — według ich życzenia — grób Juljana Niemcewicza i generała Kniaziewicza. Żyli w wielkiej przyjaźni, postanowili nie rozstawać się o po śmierci, zakupili sobie miejsce wiecznego spoczynku w Montmorency. Co rok w maju odbywa się pielgrzymka Polonji paryskiej na groby rodaków. A leży tam też generał Władysław Zamoyski i samarytanka powstania 1863 r., Klaudja Potocka, a także pierwsza znakomitość publicystyki kobiecej — Zofja Węgierska. Niedaleko od nich leżą Karol Sienkiewicz, Hube, Wrotnowski, Januszkiewicz, Zaleski, Orłowski, Giedroyciowie, Białopiotrowiczowie. A na wzgórzu, tuż przy murze cmentarnym skromny nagrobek z zatartym nieco napisem: Delfina Potocka. Krzak dzikiej róży rzucił gałąź purpurowych kwiatów na deszczem ociekający nagrobek marmurowy tej, która była wielka miłością Słowackiego i Krasińskiego.

Al. Br.

Uroczystość Wszystkich Świętych.

(KAP) Przewodnią myślą tego święta jest oddanie czci duszom, które dostąpiły szczęśliwości wiecznej, i unaocznienia wiernym potrzeby pośrednictwa świętych wobec Boga.

Uroczystość Wszystkich świętych zrodziła się w Kościele jako wyraz czci oddawanej męczennikom. Początkowo bowiem cześć publiczną oddawał Kościół tylko tym, którzy swoje życie położyli za wiarę Chrystusową. Dopiero z wprowadzeniem kanonizacji i wyznawcy stają się przedmitem czci publicznej. W w. VIII papież Bonifacy IV poświęca Panteon, który otrzymał od cesarza na świątynię N. Marji Panny i św. męczenników. Umieszcza tam ich szczątki i przeznacza dzień na uczczenie ich pamięci. W r. 737 papież Grzegorz III poświęca oratorjum w bazylice św. Piotra w Rzymie „męczennikom, wyznawcom i wszystkim doskonałym sprawiedliwym, co na całym okręgu ziemskim zasnęli“. W Rzymie pozatem była bazylika ku czci wszystkich apostołów, dzień 13 maja, poświęcony czci wszystkich męczenników. gromadził wielkie rzesze pobożnych i pątników. Początkowo święto to miało charakter lokalny, z biegiem czasu wprowadzone zostaje najpierw w państwie Ludwika Pobożnego, a następnie papież Grzegorz IV ustanawia je dla całego Kościoła. W w. XV papież Sykstus IV dodaje temu świętu wigilję i oktawę.

Liturgja dnia tego przesuwa przed oczami wiernych wszystkich świętych różnego stanu i wieku, których uświęcenie jest dziełem Ducha św. W modlitwach mszalnych skupia ich, by wspólnie wyrażali radość z chwały świętych, których tryumf jest weselem aniołów (Introit). Nawołuje do chwalenia Pana i prośby o pośrednictwo świętych wobec Boga (Kolekta). Stawia przed ich oczami wizję nieba, gdzie wraz ze św. Janem oglądają nieprzebrane tłumy wszelkich narodów, ludów i języków, „stojących przed obliczem Baranka“ odzianych w szaty białe, z palmami w rękach, oddających cześć Panu nad Pany. Bojaźń Boga prowadzi do świętości, pomocy Swej nie odmawia On tym, którzy go szukają. Jezus jest bowiem pokrzepieniem i ochłodą cierpiących (Graduał). Wszyscy ubodzy w duchu, cisi, zasmuceni, miłosierni, pokój czyniący, prześladowani i cierpiący dla Chrystusa, w Nim i u Niego znajdą zapłatę wieczną i obfitą, której udzieli im w życiu przyszłem (Ewangelja). Dusze sprawiedliwych są własnością Boga i nikt im szkody nie uczyni (Ofiarowanie). Za przyczyną świętych składane Bogu modlitwy nasze miłemi będą Panu i wyjednają miłosierdzie Jego (Sekreta). Błogosławieństwo Boże towarzyszy tym, którzy dlań cierpią (Komunja). Prośbą wreszcie o wstawiennictwo świętych (Postcommunio) kończy się Msza św.

DZIEŃ ZADUSZNY.

W ciągu całego roku, pełnego kłopotów, niepokojów, ruchliwości i hałaśliwego pośpiechu, jeden tylko dzień poświęcony jest tym, którzy od tego świata już odeszli. Dzień Zaduszny.

W dniu tym życie tak jakby zwalnia na chwilę swe tempo i zmęczone ciągłą gonitwą — ogląda się za siebie.

Dobra jest taka chwila wytchnienia i refleksji. Nie dlatego, aby się pogrążyć w panurem „memento mori“, ale aby zdać sobie sprawę, jak mocno nici łączą nas z tymi, których niema, i jak szybko teraźniejszość staje się przeszłością. Codziennie odchodzi od nas ktoś z tych, co wczoraj jeszcze pełni zapału pracowali na jakiejkolwiek niwie odrodzonej Ojczyzny. A przecież jesteśmy tylko jednem ogniwem w łańcuchu wieczności: nowe wzrastające pokolenie jest duchowym spadkobiercą naszym i naszych ojców. Jeśli jest inne, jeśli ma nowe wartości i nowe wady, to jest to także skutkiem zalet i błędów poprzedniego pokolenia. Łańcuch przyczyn i skutków skuwa nas nierozerwalnie.

Dzień Zaduszny łączy nas wszystkich w codzienności skłóconych i nieustępliwych, zaczepnych i wrogich, łączy — wobec majestatu śmierci. Milkniemy i malejemy w swych wielkościach, pochylając się nad mogiłkami Orląt lwowskich i prochami pól Ossowa. Świeże są jeszcze mogiły z wojny bolszewickiej — nie zasklepiły się pa nich rozdarte serca matek i żon... A dalej, sięgając w przeszłość, przesuwa się, dzwoniąc kajdanami, rok 1905 — i 1863, którego nieliczne cienie snują się jeszcze między żywymi — siwowłosi weterani, co dożyli cudu, o który walczyli.

Ostatnie lata dały obfite żniwo śmierci. W literaturze i sztuce, nauce i administracji, wszędzie ubyli ludzie wybitni. Zginęli i ci zasłużeni, którzy pozostawili po sobie dorobek całego życia, i śmiałkowie, co z zuchwalstwem młodości walczyli z przestworzami, i ci, których w pełni sił dosięgła niespodzianie dłoń losu...

Żyją w naszej pamięci. Jesteśmy przedłużeniem ich poczynań, w niezatrzymanym pędzie życia wszyscy mamy swoją cząstkę do spełnienia — musimy „z żywymi naprzód iść“. Ale w ten jedyny w roku dzień, kiedy ostatecznie zwiędłe liście pokrywają litośnie zapomniane mogiły, pochylmy czoła nad grobami tych, co odeszli. Jesteśmy ich dłużnikami.

H. Nal.

KRONIKA TYGODNIOWA.

ZIEMIA NIEZNANA.

Wczoraj obchodzono nie tyle uroczyście, ile poprostu obchodzono w Zagłębiu dzień oszczędności tak, jak się obchodzi ustawy i nieskanalizowane szalety. Ten obchód nikogo właściwie nie obchodził, choć i posiedzenie się poważne odbyło i pono się ukazały odezwy oszczędnościowe, co się nazywa propagandą oszczędzania.

Gdyby kto chciał się narazić na wygwizdanie, na obrzucenie zgniłemi jajami lub nawet cegłą, oczekującą naprożno na rozpoczęcie się w Polsce tak zwanego ruchu budowlanego, ten powinienby zainicjować wybór miss Polonji na rok 1931-32. Skutek będzie natychmiastowy. Zrobiłoby się z takiego zrazy bite i pieczone na wolnym ogniu, iżby wiedział, że kpić z nas można, ale nie ponad ludzką wytrzymałość.

Tak się więc oto samo jakoś zrobiło, że wybór miss Polonji został wykreślony z naszego życia publicznego. Pozostał jeszcze dzień oszczędności.

Jesienią roku jakże już nie pańskiego 1931 urzędowe propagowanie wśród tak zwanych szerokich sfer społeczeństwa oszczędności wygląda dość oryginalnie. Trawestując jeden z psalmów Krasińskiego, możnaby zawołać pod adresem skarbu:

— Zabrałeś nam wszystko, coś zabrać mógł, panie.

Istnieją piękne przysłowia o cnocie oszczędzania. Jedno z nich mówi:

— Od grosza do grosza zbierze się pół kosza. A drugie: — Oszczędnością i pracą ludzie się bogacą.

Po pierwsze — niema grosza, po drugie — niema pracy. Teraz się powinno mówić: od weksla do weksla zbierze się komornik — i wypada nawiać, aby unikano nadmiaru pracy, iżby nie odbierać chleba drugiemu. Oszczędzać niema z czego, a zapracowywać się nie wolno ze względu na potrzebę walki z bezrobociem.

Cały komizm naszego żywota współczesnego tkwi w tem qui pro quo, które zachodzi między naszemi zgoła przedwojennemi pojęciami o sposobie życia a rzeczywistym odmiennym stanem rzeczy.

Świat, w którym obecnie wypadło, niestety, właśnie nam wegetować, jest właściwie jakąś wielką ziemią nieznaną, nowym lądem, zaludnionym nowemi problemami, pełen niezbadanej flory haseł, fauny — ruchów społecznych, głębokich jezior — dreszczów lękiem przejmującej przyszłości.

Krzysztofowi Kolumbowi po przepłynięciu oceanu nic nie było wiadomo o tem, że odkrył nowy ląd. Opatrzony na drogę staremi obliczeniami długości geograficznej naraża się na śmiech późniejszych, gdy ten fantasta jest przekonany, że znalazł się w przedsionku ogromnego państwa Wielkiego Chana i że trochę dalej płynie Ganges.

Przepłynęliśmy właśnie dosłownie krwawy i dosłownie ocean wojny światowej, a wciąż jeszcze posługujemy się staremi obliczeniami długości geograficznej. Stąd tragikomiczne nieporozumienie.

Czy to wszystko ma znaczyć, że nie należy oszczędzać, jeżeli kto może? Przeciwnie, oszczędzać trzeba zawsze. Właśnie zawsze, szczególnie zaś wtedy, gdy jest dobra konjunktura, np. strajk angielski w r. 1926.

Prof. St. Grabski, którego cykl artykułów rozpoczął drukować „Kurjer Zachodni", słusznie zwraca uwagę na zwycięstwo ekonomji francuskiej, która zaleca jak najdalej idącą oszczędność i na bankructwo ekonomji amerykańskiej, nawołującej do wysokiej jakościowo i ilościowo konsumcji, co miało dać gwarancję wciąż naprzód postępującego wzrostu produkcji. Skończyło się na tem, że Amerykanie, żyjący na szerokiej stopie, fatalnie się potknęli, a oszczędni Francuzi mają ciężkie pieniądze.

Mimo to urzędowa propaganda oszczędności w naszych warunkach musi wywołać uśmiech ironji, bo komizm sytuacji nie tyle tkwi w propagowaniu oszczędności ile w samych promagatorach.

Z jednej strony mówi się: — Oszczędzajcie, a z drugiej podnosi się podatek dochodowy. Mówi się: — Zanoście do kas ciułane pieniądze — a z drugiej drukuje się wrzaskliwe napisy: — Papieros skraca czas! Papieros pogłębia przyjaźń! — i powiększa się ilość punktów sprzedaży wódki monopolowej. Więc jeżeli niedwuznacznie się daje do zrozumienia, że w pracy państwowotwórczej należy popierać monopol tytuniowy i spirytusowy i gdy w kraju nie widać nigdzie naprawdę poważnej akcji walki z alkoholizmem, to na czem właściwie obywatel ma oszczędzać, jeżeli właśnie nie na paleniu i nie na piciu wódki? Na jedzeniu? Na książce i na gazecie? Na kształceniu dzieci? Na nieupranej koszuli?

Więc byłoby dobrze, żebyśmy się porozumieli, co i jak: albo będziemy, jak dotychczas przeprowadzali głośną i zachęcającą reklamę artykułów tytuniowych, albo będziemy propagowali oszczędność. Jedno z dwojga, bo razem nie da się pogodzić.

K. Ć—rk.



Projekt zmiany
PRAW I OBOWIĄZKÓW PODOFICERÓW.

Minister spraw wojskowych wniósł do Sejmu projekt nowelizacji ustawy o prawach i obowiązkach szeregowych. Nowelizacja dotyczyć będzie zmiany praw i obowiązków podoficerów zawodowych. Według projektu zasadniczy czas trwania służby podoficera zawodowego, wynoszący dotychczas lat 6, ustalony zostaje na lat 10, przyczem dalsze przedłużanie okresu służby przewidziane jest na okresy 4-letnie, nie zaś, jak dotychczas, na 3 lata. Ponadto projekt wprowadza z powrotem zniesioną w swoim czasie szarżę „chorążego"; po 4 latach służby st. sierżant będzie mógł uzyskać ten stopień. Podoficerowie, do których odnosiły się dotychczas przepisy o szeregowych, zostają wyodrębnioni i tworzą oddzielny korpus podoficerski. Nakoniec według projektu, podoficerowie zawodowi, po odbyciu służby, zapewnioną mają pracę w służbie państwowej, samorządowej lub instytucjach subsydjowanych przez rząd, zamiast dotychczasowego pierwszeństwa w uzyskiwaniu pracy.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

1 NIEDZIELA

Dziś Wszystkich Św.
Jutro Dzień Zaduszny
Wschód słońca 6 m. 28.
Zachód „ 16 m. 12.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Marokko.
PALACE: W sidlach kłamstwa.

BĘDZIN
NOWOŚCI: Harry Loyd trzymaj się.

CZELADŹ
CZARY: Niebezpieczny Romans.

DĄBROWA
WANDA: Burza nad Zakopanem.

ZAWIERCIE
STELLA: Prawda czy kłamstwo.
UCIECHA: Podcięte skrzydła.

× **PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W KOŚCIELE PARAFJALNYM W SOSNOWCU.** Dzisiaj do południa Msze św. o zwykłej porze. Popołudniu o godz. 2 i pół nabożeństwo Różańcowe, potem nieszpory żałobne, a po nieszporach procesja żałobna na cmentarz.

W poniedziałek Msze św. od godziny 7 rano, ostatnia Msza o godz. 9 z procesją po cmentarzu kościelnym.

× **ZE STRONNICTWA NARODOWEGO.** We czwartek dn. 5 b.m. odbędzie się w lokalu Stronnictwa narodowego w Sosnowcu wieczór dyskusyjny, na którym zostanie wygłoszony referat „Kwestja żydowska w Polsce". Początek o godz. 20.

× **PODZIĘKOWANIE.** Wszystkim tym, którzy przyczynili się do uświetnienia uroczystej akademji ku czci Chrystusa Króla, urządzonej staraniem Ligi katolickiej par. Nowosieleckiej, a przedewszystkiem p. prof. Hallerównie za piękny i głęboki referat p. dyr. Wilhelmowej Schönowej za kwiaty do dekoracji sceny oraz pianino, panom Gerard za artystyczną grę na pianinie i skrzypcach, p. dr. Wtyńskiemu za udzielenie auta, składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Zarząd Ligi kat. niewiast.

× **DZIEŃ 11 LISTOPADA.** W nadchodzącą środę,, w dniu 4 bm. odbędzie się w sali Rady miejskiej w Sosnowcu zebranie w sprawie zorganizowania komitetu obchodu dnia 11 listopada, jako rocznicy odzyskania wolności.

Teatr miejski
W SOSNOWCU.

Dziś w niedzielę tylko jedno przedstawienie o godz. 8 wiecz. — „CZŁOWIEK Z TEKĄ", głośna sztuka w 7 obrazach, osnuta na tle stosunków w Rosji sowieckiej. Ceny miejsc od 1 do 3.60 zł. Abonament ważny z 20 proc. zniżką.

W środę 4 b. m. o godz. 8 wiecz. — premiera doskonałej farsy Hennequina i Coolusa p. t. „DZWONEK ALARMOWY". Dowcip, humor i zabawne sytuacje, oraz galerja świetnych typów, tworzą z „Dzwonka alarmowego" nader wesołe i beztroskie widowisko. Udział biorą: pp. Gorecka, Kossakowska, Zakrzyńska, Brem, Gołaszewski, Horowicz, Relski, Słupski, Tański i in. Reżyser R. Tański. Dekoracje proj. Kościeszy.

W DĄBROWIE GÓINRCZEJ.

We wtorek 3 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali kina „Kometa" zespół teatru miejskiego wystąpi w głośnej sztuce A. Fajko p. t. „CZŁOWIEK Z TEKĄ". Ceny miejsc zniżone od 80 gr. do 3 zł. Przedsprzedaż u p. Pietrzaka.

W BĘDZINIE.

W czwartek 5 b. m. o godz. 8.15 wiecz. w sali kina „Światowid" zespół teatru miejskiego w Sosnowcu odegra głośną sztukę w 7 obrazach A. Fajko p. t. „CZŁOWIEK Z TEKĄ". Ceny miejsc od 80 gr. do 3 zł. Przedsprzedaż w cukierni WP. Czerwińskiej.

Teatr Polski w Katowicach
REPERTUAR

Niedziela 1 listopada — „Młynarz i jego córka" — 15.30.
Niedziela 1 listopada — „Młynarz i jego córka" — 19.30.
Wtorek 3 bm. — „Wesele Fonsia" — 19.30.

× **ZMIANA NA STANOWISKU WOJEWODY.** Warszawski „Kurjer Polski" donosi że „według wiadomości, krążących w kołach politycznych,, wojewoda pomorski p. Lamot ustępuje ze swego stanowiska. Wojewodą pomorskim ma być mianowany p. Paciorkowski, dotychczasowy wojewoda kielecki". O tem, kto jest ewentualnym kandydatem na stanowisko wojewody kieleckiego, wspomniane pismo nie podaje.

× **ZEBRANIE EMERYTÓW KOLEJOWYCH.** W dniu 8 listopada r.b. o godzinie 3 popołudniu odbędzie się ogólne zebranie emerytów kolejowych przy Z. K. P. w lokalu własnym przy ulicy 3-go Maja 14 w Sosnowcu, w celu załatwienia osobistych dowodów.

× **ŚWIĘTO CHRYSTUSA KRÓLA W PARAFJI NOWOSIELECKIEJ.** Uroczystość ku czci Chrystusa Króla w parafji Nowosieleckiej rozpoczęła się wspaniałym pochodem z lokalu Ligi katolickiej niewiast na placu Sschöna do kościoła parafjalnego. W pochodzie, prowadzonym przez ks. prob. Hendrychowskiego wzięły udział organizacje religijne, społeczne, szkoły na czele z orkiestrą straży ogniowej gwarectwa „Hr. Renard". Sumę uroczystą odprawił ks. prefekt Rubik, podniosłe kazanie wygłosił ks. proboszcz Hendrychowski, wskazując, że dlatego jest źle na świecie, że ludzie starają się usunąć Boga nietylko z życia prywatnego, ale i publicznego. Popołudniu staraniem Stow. Ligi katolickiej niewiast w sali na placu Schöna odbyła się akademja. Sala przepełniona — ludność mimo tłoku przejęta religijnym zapałem. Scena w powodzi kwiecia. Wstępne słowo wygłosił ks. proboszcz Hendrychowski, przedstawiając, że my dziś w wolnej Polsce zamiast hołd dla carów składamy z ochotą hołd Bogu samemu — poczem daje się słyszeć cichy chór z za sceny „Bóg się rodzi" i wśród kwiatów wyłania się Betlejemski Żłóbek. Słychać pieśń wielkopostną i odkrywa się postać Chrystusa umęczonego. Brzmi pieśń Eucharystyczna i cudowny obraz Hostji nad kielichem olśniewa oczy. U stóp tego obrazu staje prelegentka profesor Hallerówna, natchniona myślą Bożą, tę myśl Ewangelji wplata w słowa wieszczów narodowych, by przekonać zgromadzonych: „że na ziemi być Polakiem, to żyć bosko i szlachetnie" a największy „bólów ból, to narodu duch zatruty".

Nastała część koncertowa. Chopin porywał słuchaczy, gdyż utwory jego odegrane były artystycznie mimo młodocianego wieku koncertantów pp.: Gerardów. Każda z deklamacji oddana była z uczuciem serdecznej miłości i ufności do Króla, którego sławiła i każda mówiona prześlicznym językiem, wzorową dykcją; szczególnie wzruszająco przemówiła dziatwa z ochronki, polecając czytać i popierać prasę katolicką. Męsko brzmiał głos młodzieńca, błagający o światło Boże. Młodzież ze Stowarzyszenia M. P. z orkiestrą swoją urozmaicała całą akademję. Wszystkie Stowarzyszenia złożyły się na szczytną całość, a mianowicie. Stow. młodzieży polskiej męskiej, Stow. młodzieży polskiej żeńskiej, Stow młodzieży misyjnej. Niechże ten Chrystus Król, którego godnie uczciła, będzie im przewodnikiem.

Zgrzyt reklamiarski w „dniu oszczędności".

PRZECIWSTAWIANIE K. K. O. BANKOM SPÓŁDZIELCZYM I MIEJSKIM KASOM OSZCZĘDNOŚCI.

Już drugi artykuł pojawił się w „Expresie Zagłębia", reklamujący mocno Komunalną Kasę oszczędności w Będzinie. Nic nie można mieć przeciwko temu, że Kasa Komunalna reklamuje się w sposób, jaki uważa za najodpowiedniejszy, natomiast trzeba zaprotestować, jeżeli w treści artykułów reklamujących znajdują się zarzuty pod adresem innych instytucyj finansowych, w szczególności sosnowieckich i to zarzuty tego rodzaju, które niedwuznacznie mają na celu odciągnięcie publiczności od nich, a zwerbowania do Kasy Komunalnej (dla złagodzenia wrażenia mówi się również o PKO.). I protestując przeciwko temu bynajmniej nie chodzi nam o obronę „banczków" zagłębiowskich, jak się wyraża autor reklamującego KKO. artykułu, dadzą one sobie same rodę w zlikwidowaniu tego konkurencyjnego ataku. Chodzi o coś daleko ważniejszego, bo związanego z kwestją wychowania społeczeństwa w zasadach oszczędnościowych.

W dniu wczorajszym w całej Polsce obchodzono „dzień oszczędności" i w dniu tym, obchodzonym pod protektoratem p. Prezydenta Rzeczypospolitej, możliwie największy wysiłek powinien był być zużyty na propagandę idei oszczędności w społeczeństwie. W Zagłębiu, podobnie jak gdzieindziej, rok rocznie odbywa się propaganda i jeżeli chodzi o rezultaty lat ubiegłych ze skutkiem dodatnim. I oto w takim dniu pojawia się artykuł w „Expresie", w którym znajduje się wyraźny atak na małe banczki, przypomina się **„głośną aferę „banczku" mysłowickiego, krach kilku tego rodzaju instytucyj w Kielcach, a ostatnio w Sosnowcu"...**

Otóż my wiemy doskonale, że „małymi banczkami" są tak zwane banki oparte na spółdzielczości, te banczki, które dawniej nazywały się kasami pożyczkowo - oszczędnościowemi, ten typ kas, zwanych dzisiaj bankami, które w dziedzinie gromadzenia oszczędności mogą najwięcej zrobić... Kasy reiffajsenowskie, kasy Stefczyka, kasy pożyczkowo-oszczędnościowe rozsiane szczególniej gęsto po całej Wielkopolsce i Pomorzu, mają za sobą zbyt wielki dorobek, aby można powiedzieć dzisiaj: zlikwidujcie się, bo zastąpią was PKO. i KKO.

Co za śmieszny, jeżeli już nie złośliwy pogląd! Właśnie te małe banczki mają największą rolę do spełnienia, jeżeli chodzi o drobnych ciułaczy, a w dalszym ciągu, jeżeli chodzi o pomoc pożyczkową drobnym rzemieślnikom i kupiectwu. Przecież zanim powstała Kasa Komunalna w Będzinie istniały już instytucje finansowe w Zagłębiu, pracujące z pożytkiem dla kupiectwa, rzemieślników, drobnego przemysłu itd. Takie kasy, a obecnie „banczki" istniały i istnieją do dzisiaj w Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie, a obecne ktoś, kto **większym sentymentem obdarza Kasę Komunalną aniżeli instytucje spółdzielcze**, wysuwa zdradliwe żądło, **podrywając zaufanie do spółdzielczych banków.** I dziwnem doprawdy jest, że Kasa Komunalna, którą tego rodzaju artykuły w dziwnem świetle przedstawiają, a nawet mogąc być posądzoną o udział w autorstwie tego artykuły, nie nie zareagowała. Czyżby akceptowała takie metody konkurencyjne?

W artykule z dnia 30 ub. m. p. t. „Kilka słów prawdy" znajduje się również uwaga w sprawie otworzenia filji Kasy Komunalnej w Sosnowcu. I motywowane to jest w sposób następujący:

> Miasto nie zdobyło się dotąd i nie zdobędzie na otworzenie miejskiej kasy oszczędności. Nie posiada nawet odpowiedniego majątku, aby zagwarantować włożone wkłady. A filja KKO w Sosnowcu przyczyniłaby się niewątpliwie do ożywienia rynku finansowego i byłaby dobrodziejstwem dla właścicieli sklepów, warsztatów i rzemieślników. Miałaby napewno klijentów i z pośród przemysłowców.

Przypuszczać należy, że i ten „passus" Kasa Komunalna zechce jaknajprędzej wyjaśnić, aby ktoś nie pomyślał sobie czego brzydkiego o tej instytucji. Ileż bowiem tutaj, w tych kilku zdaniach jest kłamstwa, insynuacyj, poprostu obelg pod adresem Sosnowca.

Dlaczego miasto „nie zdobędzie się" na otwarcie miejskiej kasy? Przecież statut wojewódzkwo zatwierdziło, wszystkie formalności zatwierdzone, istnieje uchwała Rady miejskiej co do otwarcia kasy! Sprawa została wstrzymana z powodu rozwiązania Rady miejskiej i mianowania komisarza, ale na najbliższej Radzie przybocznej ma być omówiona i prawdopodobnie kasa w **niedalekiej przyszłości zostanie otwartą.** Chyba, że jakieś „wyższe siły" poczną przeszkadzać... Takie rzeczy w dzisiejszych czasach są zupełnie możliwe, ale to znowu **nikogo nie przekona, że dla Sosnowca będzie lepiej, jeżeli zamiast swojej miejskiej kasy oszczędności posiadać będzie filję KKO. z Będzina.** Zaszczyt i dobrodziejstwo wątpliwej wartości.

Skąd to autor owego reklamowego a mocno kompromitującego w oczach spółdzielców KKO. artykułu, wziął tę informację, że **miasto „nie ma odpowiedniego majątku, aby zagwarantować wkłady?"** Sosnowiec ma większy majątek aniżeli Sejmik! Budżet Sosnowca jest znacznie większy od sejmikowego, co dowodzi tego jednego faktu, że i wpływy miasto ma większe, aniżeli Sejmik. Majątek Sosnowca dzisiaj wynosi zgóra 20 kilka miljonów, a Sejmiku... kilka miljonów. Dlaczegóż więc Sosnowiec ma być mniej odpowiedzialny za wkłady aniżeli KKO?

A już ostatnie zdanie o „dobrodziejstwie", jakiem ewentualnie byłaby filja KKO dla Sosnowca, zakrawa na kpiny i drwiny obliczone na reklamę najtańszego gatunku. Zresztą chyba KKO. w Będzinie nie może narzekać na brak klijenteli wśród... „przemysłowców".

Artykuły, które pojawiły się w „Expresie Zagłębia", **niedwuznacznie bijące w banki spółdzielcze** (innych małych banków niema, a jeżeli autor miał jakieś konkretne przykłady powinien był wyraźnie napisać) jest smutnym objawem pod względem ustosunkowywania się niektórych sfer do spraw ogólnych. Reklamowanie wyłącznie jednej instytucji **kosztem wielu pożytecznych placówek, od szeregu lat krzewiących ideę oszczędności** (Bank Zagłębia w Sosnowcu o kilkuset członkach i miljonie złotych oszczędności, „Spółdzielnia Kredytowa" w Sosnowcu o około 1000 członkach i pół miljonie oszczędności, Bank spółdzielczy na Pogoni o 500 członkach i kilku setkach tysięcy oszczędności, Bank ludowy w Będzinie, świetnie prosperujący Bank udziałowy w Dąbrowie itd), które jako gwarancję wkładów posiadają daleko ważniejszą rzecz aniżeli majątki komunalne, czy nawet wpływy podatkowe, bo **zaufanie społeczeństwa,** jest z punktu widzenia społecznego rzeczą wysoce szkodliwą i napewno nieprzyczyniającą się do wywołania entuzjazmu oszczędnościowego w społeczeństwie.

Tego rodzaju reklama, przez swoją jaskrawość tendencji nie pomogła, o ile nie zaszkodziła K.K.O., a idei oszczędnościowej napewno dużo zaszkodziła.

I to w „dniu oszczędności"!

as.

Dotychczasowa działalność

STOWARZYSZENIA PAŃ MIŁOSIERDZIA ŚW. WINCENTEGO A PAULO W SOSNOWCU.

Po pierwszem zebraniu organizacyjnem Stowarzyszenia odbyło się 19 września rb. zebranie zarządu, na którem ustalono plan działania. Teren parafji został podzielony na 7 dzielnic; w każdej z poszczególnych dzielnic mają być wyszukane przez członkinię biedne rodziny i podane do wiadomości zarządowi Stowarzyszenia; zarząd sprawdza wiadomości i rozdaje osobiście przez członkinie odzież, żywność lub kartki na kartofle. Co tydzień we wtorki odbywają się zebrania ogólne członkiń czynnych, a to celem rozdzielenia pracy i opieki nad biednemi rodzinami.

Dotychczas wyszukano 120 rodzin biednych, z tych 58 zostało sprawdzone. 13 rodzin jest w tak skrajnej nędzy, że trudno to opisać. Nietylko nie mają się w co okryć i nie mają co zjeść, często mieszkają w komórkach drewnianych, a jeśli mają dach nad głową, niema słomy na tapczan. Tym rodzinom dano odzież ciepłą (przeważnie ofiarowaną ze starych rzeczy), kartki na żywność oraz kartofle; mniejwięcej na 2 tygodnie ludzie ci będą mogli żyć. Resztę 45 rodzin dostało kartofle, niektórzy zapomogi żywnościowe i odzienie przeważnie dla dzieci. Sprawdzanie dalej odbywa się codziennie. Panie wzięły po kilka rodzin pod swą opiekę i w porozumieniu z zarządem przychodzą z pomocą materjalną i moralną.

Do Stowarzyszenia należą obecnie 172 członkinie, z tych czynnych zalewie około 50.

Ze składek mamy zadeklarowane zł. 245,60, inne wpływy miesięczne wyniosą około zł. 380, dochód z akademji zł. 72,85, z puszek w firmie Peucker zł. 1,60, z puszek w firmie Garliński zł. 2,27, z apteki Truszkowskiego zł. 56,97, z apteki Jagiełłowicza zł. 33,57, inne ofiary zł. 168,40, wreszcie trochę odzieży ofiarowanej.

Wszystko to jest bardzo niewiele wobec ogromnej biedy. Apelujemy do ofiarności społeczeństwa i prosimy o przysyłanie nam odzieży (bucików dla dzieci i palta), bo tej bardzo biedacy potrzebują.

Odzież przyjmuje kancelarja na probostwie (ul. Prez. Mościckiego) codziennie od godz. 5—7 popołudniu.

Opłaty w szkołach

średnich, zawodowych i seminarjach.

Wprawdzie w myśl Konstytucji nauka w szkołach ma być bezpłatna, jednakże, jak donoszą z Warszawy, Ministerstwo WR. i OP. wprowadziło nowe stawki opłat w szkołach średnich ogólno-kształcących, seminarjach nauczycielskich i zawodowych.

Nowe stawki wynoszą **w szkołach średnich:** za egzamin wstępny do kl. I-szej lub wyższej 10 zł., za egzamin wstępny z różnicy programów 10 zł., za egzamin prywatny w szkole państwowej 10 zł., za egzamin dojrzałości 12 zł., za pełny egzamin dojrzałości dla eksternów 60 zł., za egzamin uzupełniający dla eksternów 15 zł., za wydanie duplikatu świadectwa 5 zł., za wydanie duplikatu świadectwa dojrzałości 10 zł., taksa administracyjna roczna 220 zł. Od opłat tych zwolnione są dzieci dzieci wyjątkowo ubogich rodziców i inwalidów wojennych, przyczem ilość ulg nie może przekraczać 10 proc. ogólnej liczby uczniów, tudzież 50 proc. dzieci urzędników państwowych i wojskowych zawodowych.

W seminarjach nauczycielskich: za pełny egzmain na dyplom nauczyciela 60 zł., za egzamin uzupełniający 40 zł.. taksa administracyjna roczna 80.

W szkołach zawodowych: za egzamin wstępny w szkołach technicznych, kolejowych i rekodzielniczych 5 zł., za badania psychotechniczne 2 zł. i 1 zł., opłata wstępna czyli wpisowe 10 zł., opłata za egzamin końcowy 10 zł., za świadectwo ukończenia szkoły lub kursu 5 zł., za duplikaty świadectw 10 z. Prócz tego w szkołach zawodowych pobierane są specjalne opłaty za korzystanie z warsztatów, laboratorjów itd. Opłaty te wynoszą na wydziałach szkół technicznych, budowlanych, drogowych, wodnych, mierniczych, meljoracyjnych itd. 40 zł. półrocznie, w szkołach agrotechnicznych półrocznie 60 zł., w szkołach kolejowych niższych półroczne 35 zł., w szkołach rzemieślniczo - przemysłowych męskich 35 zł., w żeńskich zaś 30 zł., w szkołach i liceach handlowych 30 zł., w szkołach rzemiosł koszykarskich, budowlanych i szewskich 5 zł., we wszystkich innych szkołach zawodowych — 60 zł.

Opłaty na kursach wynoszą: na kursach ogrodnictwa rocznie 80 zł., na kursach metalowych i elektromonterów 60 zł., na kursach kilimkarstwa, rysunków, snycerstwa i rzeźbiarstwa, rękodzielniczych i gospodarczych itd. od 3—5 zł. miesięcznie.

Ponadto od uczniów szkół i kursów zawodowych pobierane są **doraźne opłaty** za pomoce naukowe, bibljoteki uczniowskie, urządzenia higjeniczne i gry ruchowe, które wynoszą od 7—35 zł. półrocznie, zależnie od szkoły. Wszystkie powyższe opłaty obowiązują już w bieżącym roku szkolnym.

Tryb odwołania

OD ORZECZEŃ KARNO - ADMINISTRACYJNYCH?

W wypadku, gdy władza administracyjna ukarze obywatela za wykroczenie, np. inspektor pracy skazuje za naruszenie przepisów o czasie pracy, skazany ma zagwarantowaną konstytucją możność odwołania się do sądu.

Żądanie przekazania sprawy sądowi złożyć należy w ciągu dni 7 od daty doręczenia orzeczenia skazującego. W wypadku odwołania się do sądu sprawę rozważa ponownie Sąd okręgowy.

W postępowaniu przed sądem okręgowym orzeczenie skazujące władzy zastępuje akt oskarżenia. Od wyroku Sądu okręgowego apelacja nie służy. Wolno jedynie odwołać się w drodze kasacji do Sądu Najwyższego.

Jak z powyższego wynika, skazany w trybie karno - administracyjnym ma zawsze możność odwołania się do sądu. Na drodze sądowej sprawę merytorycznie rozpatruje tylko jedna instancja sądowa.

× **POCZTA ODPOWIADA TYLKO DO 80 ZŁ.** W drodze rozporządzenia została ustalona odpowiedzialność za zaginięcie poleconych przesyłek. Poczta odpowiada za zaginione przesyłki do 80 zł.

Echa „rozmówek z p. starostą Boxą”.

P. Narbut przegrał sprawę w Sądzie okręgowym.

W dniu 14 marca r.b. w „Kurjerze Zachodnim” ukazał się artykuł b. prezydenta m. Będzina inż. Michaela p. t. „Rozmówki z panem starostą Boxą. — O gospodarce samorządowej”. Była to odpowiedź na znany wywiad, udzielony przez p. starostę żydowskiej ajencji prasowej. W wywiadzie tym p. starosta mówił o gospodarce wydzielonego, a więc niezależnego od Sejmiku miasta Będzina, zarzucając, że rozwiązany Magistrat będziński pozostawił po sobie wekslowych długów w sumie przeszło 1 milj. 200 tys. zł.

Zadając kłam temu zarzutowi, b. prezydent Michael ze swej strony wskazał panu staroście poważne braki w podległej mu gospodarce Sejmiku powiatowego, w szczególności zaś w Komunalnej Kasie Oszczędności.

Artykuł zawierał szereg bardzo ciężkich zarzutów, z których sprawę nielegalnie wydawanych książeczek przez K.K.O. zakwalifikował inż. Michael jako „niewątpliwie bardzo ciekawy materjał dla pana prokuratora”.

Przyczynkiem do sprawy książeczek było wezwanie notarjalne nr. 224 z dnia 24 lutego, które do zarządu K.K.O. wysłał inż. Gorjanowicz. Wezwanie to stawia bardzo ciężki zarzut p. Narbuttowi, sekretarzowi Sejmiku. Inż. Michael, wskazując na niedomagania gospodarki sejmikowej, przytoczył w artykule dosłownie treść owego wezwania rejentalnego, a mianowicie:

do zainteresowanej firmy „przybył w dniu 6 czy 7 czerwca 1930 r. **sekretarz Sejmiku p. Narbutt,** dając do podpisania w charakterze żyranta weksel in blanco oraz deklarację na zabezpieczenie wszelkich pretensyj K.K.O. do firmy w związku z **operacjami przeprowadzonemi z wymienioną firmą.** Po podpisaniu dokumentów tych, jak dosłownie pisze przytoczone wezwanie rejentalne. **p. sekr. Narbutt podsunął do podpisania drugi egzemplarz weksla in blanco i deklaracji, wyjaśniając, iż formalne załatwienie sprawy wymaga podpisania dokumentów w 2 egzemplarzach”.**

PODSTĘP.

Zainteresowany pisze, że **„nie podejrzewając podstępu** stosownie do żądania sekrt. Narbutta podpisał obie deklaracje wraz z wekslami, działając w tem przeświadczeniu, że jeden z podpisanych egzemplarzy jest duplikatem drugiego. Po upływie kilku tygodni **doszły do zainteresowanego słuchy, że** w K.K.O. w Będzinie prowadzone są ożywione rozmowy na temat „sprytnego” załatwienia sprawy przez sekr. Narbutta i **wówczas dopiero przekonał się zainteresowany, że** podczas gdy jedna z podpisanych przezeń deklaracyj głosi, że **weksel i deklaracja** służą na zabezpieczenie pretensji K.K.O. do firmy z racji operacji tej firmy z K.K.O., **„druga podsunięta do podpisu deklaracja, jakoby duplikat pierwszej,** głosi, że weksel in blanco **wystawiono na zabezpieczenie wszelkich strat, spowodowanych dla Kasy w związku z czynnościami b. dyrektora Kasy.**

Niezwłocznie po stwierdzeniu takiego stanu rzeczy, **w dniu 19 sierpnia 1930 r. wystosował zainteresowany list polecony** do zarządu K.K.O. w Będzinie, podając do wiadomości, **że został wprowadzony w błąd i że podpis swój** na drugiej deklaracji **unieważnia.** Na powyższy list polecony odpowiedź nie nadeszła **„natomiast p. starosta będziński, do którego zainteresowany zwrócił się o interwencję, przyrzekł zainteresowanemu sprawę w należyty sposób na posiedzeniu K.K.O. w myśl listu załatwić”.**

Ze jednak sprawy nie załatwiono i że ukazały się złowieszcze publikacje o gospodarce w Kasie w związku ze sprawą Mieszalskiego — zainteresowany wysłał wspomniane wezwanie, notarjalne, zastrzegając sobie skutki prawne.

A co ciekawe?

Dlaczego to od sierpnia nie pociągnięto zainteresowanego do odpowiedzialności, jeżeli jego zarzuty, wymienione w liście poleconym, nie były słuszne, albo też, dlaczego to p. Narbutt w tych warunkach najspokojniej dalej gospodarował w Kasie?

Zarzutami inż. Michaela, dotyczącemi gospodarki w Sejmiku nie uczuł się dotknięty ani p. starosta Boxa, ani zarząd K.K.O., ani Wydział powiatowy, ale p. Narbutt i to tylko o to, że autor artykułu ujawnił treść wezwania notarjalnego.

W związku z tem w ub. piątek w Sądzie okręgowym w Sosnowcu z oskarżenia p. Narbutta odbyła się rozprawa przeciw autorowi artykułu inż. Michaelowi i red. odp. „K.Z.” p. H. Stryjewskiemu.

Z ramienia oskarżonych występował mec. Krzemuski. oskarżał zaś mec. Pawełek.

Obrona zrzekła się swych świadków, natomiast oskarżyciel domagał się przesłuchania swych świadków, z których niektórzy sprowadzeni byli z Warszawy.

Oskarżenie usiłowało dowieść, że zarzut p. Gorjanowicza jest nieprawdziwy, że jednak spotkanie z p. Gorjanowiczem odbyło się w Katowicach w mieszkaniu p. G. nikt ze świadków nie mógł przedstawić istotnego stanu rzeczy, jaki miał miejsce przy podpisywaniu deklaracji.

Natomiast zeznania świadków ujawniły nowe ciekawe dane, dotyczące gospodarki K.K.O. Tak więc, sprawa tajemniczych książeczek oszczędnościowych, o których jakoś nikt nie mógł sobie przypomnieć w procesie przeciw „Kurjerowi”, obecnie ujawniła się w zeznaniach pp. dyr. Rogójskiego i inspektorów Siedleckiego i Ostrowskiego.

Nie widząc słusznych argumentów dla poparcia swego oskarżenia adw. Pawełek chwycił się swoistej metody, insynuując, że celem artykułu była obrona interesów Gorjanowicza. Jak niewybrednie zrobił to p. Pawełek dowodzi to, iż przewodniczący zmuszony był zwrócić mu uwagę, aby nie używał zwrotów obraźliwych.

Mec. Krzemuski podniósł, że strona oskarżająca nie przeczytała dokładnie artykułu, gdyż w przeciwnym razie nie występowałaby z oskarżeniem. Inż. Michael twierdzi w zaskarżonym artykule, że ciężki zarzut, postawiony p. Narbuttowi przez p. Gorjanowicza, nie powinien pozostać bez konsekwencji. Inż. Michael miał podstawy ujawnić treść wezwania, bo p. Gorjanowicz jest poważnym przedsiębiorcą, człowiekiem o wyższem wykształceniu, którego opinja nie mogła być obojętną. Skoro zatem ani zarząd K.K.O. ani p. Narbutt na zarzuty p. Gorjanowicza nie reagowali, oskarżony miał prawo uznać, że taki stan rzeczy nie jest zdrowy. Inż. Michael działał w dobrej wierze i dla tego karanym być nie powinien.

W ostatniem słowie inż. Michael wyjaśnił pobudki, które nim kierowały, gdy pisał artykuł.

Po wysłuchaniu stron sąd odroczył ogłoszenie wyroku do godz. 1 dnia wczorajszego. Wczoraj ogłoszono wyrok, mocą którego **inż. Artur Michael został uniewinniony, a oskarżyciel p. Narbutt obciążony kosztami procesu. Uniewinniony również został red. Stryjewski.**

W motywach sąd wziął pod uwagę dobrą wiarę oskarżonego i okoliczność, że działał w interesie publicznym.

Pięć wyroków

w sprawie dr. Zilbersteina z Zawiercia.

Unikatem w dziedzinie sądowej jest spór w świecie lekarskim na... odcinku Zawiercia, zakończony w obecnej fazie skazaniem d-ra Mieczysława Zilbersteina za zniesławienie d-ra Jakóba Loewensteina.

Dr. M. Zilberstein zniesławienia tego dopuścił się przed dwoma laty przez rozgłoszenie wiadomości, iż dr. Loewenstein **zarznął pacjenta — żyda** (Grunbauma z Kromołowa) **jak barana,** operując go na ropne zapalenie ślepej kiszki w stanie beznadziejnym, a następnie proponował, by dr. Loewenstein złożył tytułem ekspijacji 5000 zł. na żydów w Palestynie.

Sprawa oparła się o sądy państwowe i zawodowe, przyczem dotychczas osiągnęła następujące etapy:

1) Sąd grodzki w Zawierciu, na skutek skargi wniesionej przez d-ra Loewensteina, ukarał dr- Zilbersteina za chęć wymuszenia 5000 zł. od d-ra Loewensteina, 7-dniowym aresztem domowym.

2) Na skutek apelacji, wniesionej przez d-ra Loewensteina i d-ra Zilbersteina, Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrzył sprawę i ukarał d-ra Zilbersteina za podrywanie zaufania do d-ra Loeweisteina jako lekarza 2-tygodniowym aresztem domowym.

3) Dr. Zilberstein złożył kasację do Sądu Najwyższego, który zwrócił sprawę do ponownego jej rozpatrzenia w Sądzie okręgowym przy innym składzie sędziów.

4) W międzyczasie sąd Izby lekarskiej w Krakowie ukarał d-ra Zilbersteina naganą i grzywną około 200 zł.

5) Dr. Zilberstein zaapelował do najwyższego sądu Izby lekarskiej w Warszawie, która zatwierdziła wyrok dyscyplinarny sądu Izby lekarskiej w Krakowie i podniosła grzywnę do około 2.000 zł.

6) W ub. czwartek Sąd okręgowy w Sosnowcu (wydział karny apelacyjny) rozpoznawał sprawę d-ra Zilbersteina w drugim terminie i po wysłuchaniu opinji biegłych chirurgów, d-ra Trawińskiego z Sosnowca i d-ra Lipskiego z Dąbrowy, uznał d-ra Zilbersteina winnym rozgłaszania hańbiącej wiadomości o d-rza Loewensteina i skazał go na 2 tygodnie aresztu.

Oskarżał adwokat **Krzemuski.**

Wobec tego, że pełnomocnik skazanego zapowiedział kasację, sprawa jeszcze nie skończyła się.

Sprawa opłat

ZA WODĘ W DĄBROWIE.

Jak już nadmienialiśmy, komisja wodociągowo - kanalizacyjna w Dąbrowie uchwaliła opłatę za wodę z wodociągu miejskiego, w wysokości 1 zł. miesięcznie od każdej ubikacji mieszkalnej. Magistrat miał zamiar wprowadzić pobieranie tych opłat od dn. 1 listopada r.b. z uwagi jednak na to, że sprawa zawarcia umów z Tow. przemysłowemi nie została jeszcze zakończona, pobieranie opłat za korzystanie z wodociągu miejskiego zostało odłożone na pewien czas i prawdopodobnie opłaty zostaną wprowadzone od 1 grudnia r.b. Jak wiadomo, w Dąbrowie wyłączone są z opłat wodociągowych domy Tow. przemysłowych, domy odległe o 500 mtr. od zdrojów, wreszcie bezrobotni, czyli że istotnych płatników pozostanie niewielu.

× **Ś. P. STANISŁAW ŚMIŁEK.** W ub. piątek zmarł w szpitalu Pow. Kasy chorych w Sosnowcu (na Lepiankach) ś. p. Stanisław Śmiłek lat 69.

Zmarły znany był publiczności sosnowieckiej, pracował bowiem dłuższy czas w cukierni i restauracji Warszawskiej, ciesząc się sympatją, zwany popularnie „dziadkiem”. Jako jeden z najstarszych kelnerów był przewodniczącym Związku pracowników gastronomicznych.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o godz. 3 popoł. ze szpitala na Lepiankach.

× **KOMITET POMOCY BEZROBOCZYM W CZELADZI** odbył onegdaj posiedzenie, na którem ustalono formy dalszej akcji zbiórkowej. Z okazji Wszystkich Świętych, postanowiono zamiast dekoracji grobów, dać ofiary na bezrobocych, a akcję tę zapoczątkowali urzędnicy Magistratu. Przeprowadzono również stałe opodatkowanie się pracowników miejscowych kopalń, a wczoraj wydano odezwy do społeczeństwa, z apelem o dalszą pomoc.

× **Z KOMITETU DO SPRAW BEZROBOCIA W BĘDZINIE.** Komitet do spraw bezrobocia w Będzinie rozesłał listy składek do wszystkich instytucyj, zrzeszeń, organizacyj i zakładów przemysłowo - handlowych, z prośbą o zadeklarowanie pewnych składek na rzecz komitetu. Pracownicy fabryki kabli i drutu w Będzinie złożyli na rzecz komitetu 49.66 zł. Związek akuszerek 20 zł. i spółdzielnia „Piekarz” 50 zł.

Najpierw w Dąbrowie, później w Sosnowcu

wybudowany zostanie gmach pocztowy.

Jak wiadomo, Ministerstwo poczt i telegrafów posiada w Dąbrowie przy zbiegu ulic Sobieskiego i Kościuszki wartościowy własny plac, pozostały w sukcesji po zaborcy.

Kiedy przed dwoma laty władze pocztowe zaczęły myśleć o budowie własnych gmachów pocztowych w miastach Zagłębia, Magistrat Dąbrowy wpadł na dobry pomysł. Mianowicie, chcąc zachęcić władze do wybudowania gmachu pocztowego w Dąbrowie, wyraził gotowość współudziału w wykonaniu zamierzenia. W sprawie tej były różnorodne projekty i koncepcje, wreszcie dzięki usilnym zabiegom Magistratu, oraz poparciu krakowskiej dyrekcji poczt i telegrafów, sprawa została pomyślnie załatwiona i w przyszłym roku Dąbrowa otrzyma nowy, reprezentacyjny gmach urzędu pocztowo - telegraficznego.

Podczas niedawnego pobytu w Zagłębiu ministra poczt i telegrafów **inż. Boernera**, p. minister przyjął na posłuchaniu **perzesa Izby przemysłowo - handlowej p. inż. Stanisława Gadomskiego**, którego poinformował co do zamierzonych przez Min. poczt i telegrafów niektórych inwestycyj w dziedzinie komunikacji pocztowo - telefonicznej, mających wielkie znaczenie dla sfer gospodarczych okręgu Izby. W szczególności oświadczył p. minister, iż budowa nowych gmachów urzędów pocztowych w **Sosnowcu i Dąbrowie - Górniczej przewidziana jest w najbliższej przyszłości**, o ile na to pozwolą względy budżetowe, przyczem zaznaczył, iż, jakkolwiek Ministerstwo zdaje sobie dokładnie sprawę z warunków lokalowych, w jakich znajduje się urząd pocztowy w Sosnowcu, to jednak ze względu na posiadanie własnego placu w Dąbrowie Górniczej i w związku z tem mniejsze koszty, związane z budową, a ponadto pewne dogodne w tej kwestji propozycje ze strony Magistratu Dąbrowy, przewidywana jest budowa uprzednio — przed Sosnowcem — gmachu na pomieszczenie urzędu pocztowego w Dąbrowie.

Dogodne propozycje Magistratu polegają na tem, że na wspomnianym placu, obok gmachu pocztowo-telegraficznego, Magistrat chce wybudować budynek na pomieszczenie sklepów i lokali mieszkalnych. Budynek ten będzie stanowił z gmachem poczty architektoniczną całość, a więc będzie to budowla okazała i reprezentacyjna.

Wczoraj wrócił z Warszawy prezydent **Medeyski**, który od dłuższego czasu robił w tej sprawie duże starania, zakończone pomyślnym wynikiem, bowiem p. prezydent przywiózł już projekt planów nowego gmachu, przyczem otrzymał w Ministerstwie zapewnienie, iż do preliminarza na rok przyszły wstawiona zostanie pierwsza rata na budowę poczty, której **kosztorys wyniesie około 400 tysięcy zł.**

W istniejących obecnie na placu poczty ruderach i budkach mieszka 15 rodzin. Otóż właściciele budek, dowiedziawszy się o projektach władz pocztowych i Magistratu, wyrazili gotowość złożenia potrzebnej na budowę sklepu sumy, oczywista pod warunkiem, że oni otrzymają te lokale. Oczywista oferta została przyjęta, a resztę pieniędzy Magistrat ma zamiar otrzymać w formie kilkuletniego kredytu od przedsiębiorstwa, które otrzyma budowę gmachu.

Budynek ten, stanowiący, jak już wspomnieliśmy, z gmachem poczty architektoniczną całość, po kilkunastu latach, w okresie których spłacana byłaby z czynszu dzierżawnego wartość odstąpionego miastu placu, **przejdzie na własność miasta**, dzięki czemu w pryncypalnym punkcie miasto zdobędzie okazały budynek.

Ponieważ będzie to budynek piętrowy, Magistrat miał zamiar umieścić na piętrze niektóre miejskie instytucje, jak np. stację opieki nad matką i t. p. Otóż właściciele budek, a przyszli właściciele sklepów w nowym budynku, pragnąc ułatwić Magistratowi wykonanie zamierzenia, zrobili bardzo piękny gest, bowiem z własnej inicjatywy **złożyli pewną kwotę na budowę, względnie urządzenie miejskiego ośrodka zdrowia**, którego dotychczas miasto nie posiada.

Sprawa budowy wspomnianego gmachu przedstawia się w ten sposób, iż w okresie zimowym załatwione zostaną wszelkie związane z tem formalności, a na wiosnę rozpocznie się budowa gmachu.

23150 bezrobocych w Zagłębiu.

Bezrobocie zwiększyło się o 707 osób.

Liczba bezrobocych na terenie P. U. P. P. w Sosnowcu, tj. powiatów Będzińskiego, Zawierciańskiego i Olkuskiego wynosiła w dniu 31 ub. m. 23150 osób, z czego zarejestrowanych było 20705 osób, w tem 4918 kobiet i 1082 pracowników umysłowych.

W porównaniu z poprzednim tygodniem bezrobocie zwiększyło się o 707 osób, a to skutkiem redukcji w przemyśle budowlanym, chemicznym i przy robotach ziemnych.

Częściowo zatrudnionych było: na 2 dni 1682, 3 dni — 923, 4 dni — 1132, 5 dni — 7362. Razem 11099 osób.

Przy robotach publicznych zatrudnionych było 2492 robotników, z czego w powiecie Będzińskim 1187, Zawierciańskim 993 i Olkuskim 312. Zagranicę wyjechało 11 osób.

Zasiłki wypłacono za czas od 12 do 18 ub. m. 4840 bezroboczym fizycznym.

Walka ze znachorstwem

Surowe kary za samozwańcze leczenie.

Klęska znachorstwa przybiera ostatnio tak wielkie rozmiary, że pobudziła władze do podjęcia energicznych kroków walki z tą plagą.

Ostatnio Ministerstwo spraw wewn. przygotowało nowelę ustawy o praktyce lekarskiej. Nowela ta przewiduje ostre kary za zajmowanie się leczeniem bez dyplomu lekarskiego. Znachorom będzie groziła grzywna do 10 tysięcy złotych i kara aresztu do trzech miesięcy. W wypadku, jeżeli zabiegi lecznicze miały szkodliwe następstwa dla chorego, kary te będą jeszcze wyższe.

Ukazanie się tych przepisów umożliwi władzom nareszcie walkę z tym objawem, gdyż dotychczas brak sankcyj ustawodawczych udaremniał wszelkie zarządzenia władz, wobec łagodnych wyroków sądowych.

U nas na terenie Zagłębia leczeniem trudzi się m. in. duchowny prawosławny ex-ksiądz katolicki Andrzej Huszno. o czem świadczą m. in. ogłoszenia jego pacjentów, zamieszczone kilkakrotnie w miejscowym organie sanacyjnym.

Echa ucieczki

WIĘŹNIÓW.

Jak donosiliśmy we wczorajszym numerze, w ub. piątek zbiegło z więzienia śledczego w Sosnowcu czterech więźniów. Uciekinierzy wybili otwór w murze przylegającym do posesji p. Turbińskiego przy ulicy Kołłątaja i tą drogą zbiegli. W celi tej znajdowało się 14 aresztantów. Z powodu jednakże spostrzeżenia ucieczki przez dozorców 10 więźniom udaremniono ucieczkę.

Zbiegłymi z więzienia są: 20-letni Tadeusz Gielżycki z Sosnowca (Daleka 39), skazany w ub. miesiącu na 10 lat ciężkiego więzienia za zabójstwo strażaka na ulicy Dalekiej w Sosnowcu, 25-letni Jan Tabor z Zawiercia, skazany na 4 lata więzienia za rozbój oraz 20-letni Jan Dworak z Sosnowca (Kordonowa 4) i 28-letni Stanisław Łukasik (Podjazdowa 9), oczekujący w więzieniu na rozprawę sądową, jako oskarżeni o rozbój.

Zarządzony natychmiast po ucieczce więźniów pościg nie dał żadnego wyniku.

Śledztwo w sprawie ucieczki więźniów prowadzone jest przez prokuratora Dobromęskiego.

× NIESZSZĘSNY KOŃ. Onegdaj na szosie Bańgów — Czeladź, tuż obok przytułku dla sierot miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć konia. Z powodu bowiem ślizgawicy, parokonny wóz Ant. Nowaka z Czeladzi naładowany mąką wpadł do przydrożnego rowu, przygniatając swym ciężarem jednego konia, który został tak strasznie pokaleczony, że musiano go dobić. Wypadek nie pociągnął za soba ofiar w ludziach

Brutalny napad

NA BEZBRONNĄ KOBIETĘ.

W ub. piątek między godziną 3 — 4 popołudniu ścieżką obok toru kolejowego za Ząbkowicami przechodziła sama 22-letnia Magdalena Stempel, zamieszkała we wsi Dziewki, gminy Pińczyce, powiatu Zawierciańskiego. W pewnej chwili do idącej samotnie dziewczyny, podbiegł nieznany osobnik, który nagle rzucił się na nią, usiłując dokonać ohydnego gwałtu. Gdy dziewczyna opierała się gwałtownie, wzywając przytem głośno pomocy, nieznajomy zatkał jej usta ręką, poczem wciągnął ją w pobliskie krzaki. Tutaj wlał kobiecie przemocą do ust pewną dozę esencji octowej, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku. Osłabiona biciem oraz użyciem esencji octowej Stempel straciła przytomność. Po odzyskaniu przytomności napadnięta zawiadomiła o brutalnej napaści policję, która wszczęła poszukiwania, celem odszukania zwyrodnialca. Poszkodowaną niewiastę przewieziono na kurację do szpitala powiatowego w Będzinie. Stan jej zdrowia nie budzi poważniejszych obaw.

× SPRAWA KONCESJI ELEKTRYCZNEJ W BĘDZINIE. W Będzinie od dłuższego czasu uporczywie krąży pogłoska, że miastu ma być odebrane uprawnienie na miejski zakład elektryczny. Zrozumiała rzecz, iż tego rodzaju wiadomość wywołała duże zaniepokojenie wśród ludności, w następstwie czego zarówno na Radzie komisarycznej, jak i przez delegacje miejscowych zrzeszeń władze komisaryczne były interpelowane w tej sprawie. P. komisarz dawał lakoniczne odpowiedzi, że wiadomość o odebraniu miastu uprawnienia na zakład elektryczny nie odpowiada prawdzie, tymczasem ostatnio rozeszła się wersja jakoby sprawa ta została już przesądzona na niekorzyść miasta. Z uwagi na znaczenie tej sprawy dla miasta, może by p. komisarz zechciał na najbliższem posiedzeniu Rady komisarycznej udzielić wyczerpującego wyjaśnienia, względnie w inny sposób wyjaśnić stan rzeczy.

× PROPAGANDA OSZCZĘDNOŚCI. W dniu wczorajszym w Zagłębiu, jako w „Dniu oszczędności", odbywała się propaganda idei oszczędności.

W Zagłębiu sprawa ta, w tym roku potraktowana została trochę ...skromnie. Być może, że spowodowały to warunki w jakich obecnie żyjemy. Faktem jest, że skromniej to wypadło aniżeli w latach ubiegłych. Gdzieniegdzie odbyły się odczyty, rozlepiono w ostatnim dniu trochę odezw, afiszów kolorowych. Uroczyściej i efektowniej podkreśliła ten dzień Spółdzielnia kredytowa w Sosnowcu, iluminując wejście różnokolorowemi lampkami oraz plakatując afiszami z hasłami oszczędnościowemi.

× ODRA, SZKARLATYNA, GRUŹLICA. W ostatnich tygodniach w Sosnowcu ogromnie wzrosła liczba dzieci chorych na odrę. Z kilkunastu wypadków w połowie października liczba zachorowań w ub. tygodniu wzrosła do kilkudziesięciu. Również można zaobserwować wzrost liczby zachorowań na szkarlatynę i śmiertelności na gruźlicę. Miejski urząd zdrowia w Sosnowcu zanotował w ubiegłym tygodniu następujące wypadki chorób zakaźnych: dur brzuszny 3 (1 zgon), **płonica 9**, błonica 6, nagminne zapalenie opon mózgowych 1 (1 zgon), **odra 67**, zakażenie połogowe 1 (1 zgon), gruźlica 13 (10 zgonów). Miejski zakład dezynfekcyjny odkaził 6 mieszkań, oraz odwszono 36 osób.

× Z TARGOWICY ZWIERZĘCEJ. W ubiegłym tygodniu spędzono na targowicę w Sosnowcu 2.192 szt. trzody chlewnej, 139 szt. bydła, 12 szt. cieląt, 40 szt. baranów. Płacono za 1 kg. żywej wagi trzody od 1 zł. do zł. 1.80, bekony zł 0.80, tendencja słaba.

× ZNACZNA KRADZIĘŻ W SOSNOWCU. W ub. piątek wieczorem nieznani sprawcy, wybili szybę w oknie, poczem tą drogą dostali się do mieszkania Szymona Gutfelda w Sosnowcu (Wiejska 22). Ponieważ w tym czasie nie było nikogo z domowników w mieszkaniu, złodzieje dość długo gospodarowali, przyczem zabrali większą ilość garderoby męskiej i damskiej, bieliznę pościelową, różne drobiazgi, 350 zł. gotówki oraz weksle in blanco na 6000 zł. Poszkodowany oblicza swe straty na 7255 zł. Zawiadomiona o kradzieży policja wszczęła dochodzenie.

GŁOSY PUBLICZNE.

Propaganda niemiecka
W POCIĄGACH KATOWICE — LWÓW.

Otrzymujemy następujące uwagi: W pociągach międzynarodowych Berlin — Bukareszt, z których korzystają pasażerowie polscy w granicach Polski, jak zauważyłem, jadąc z Katowic do Lwowa, znajdują się na korytarzach mapy kolejowe niemieckie (Deutsche Reichsbahn Ost). Mapy te na terytorjum polskiem i wśród publiczności polskiej przy zupełnej obojętności naszych władz prowadzą propagandę... rewizjonistyczną w duchu niemieckim.

Bo oto praktykowanym stale zwyczajem niemieckim na mapie tej są zaznaczone przedwojenne granice Niemiec, obejmujące Pomorze, Poznańskie i Górny Śląsk, oddzielone wyraźną linją od terytorjum reszty Polski. Również nazwy miejscowości w tych zachodnich województwach podane są w języku niemieckim, polskie nazwy podane są drobnym drukiem w nawiasach pod głównym napisem niemieckim.

Niewiadomo, czy ktokolwiek z miarodajnych czynników kolejowych zwrócił uwagę na ten rodzaj propagandy niemieckiej, uprawianej pod okiem polskich władz kolejowych, ale musimy wymagać bodaj w imię spokoju publicznego, by tego rodzaju prowokacyjne mapki znikły z niemieckich wagonów, z których korzysta publiczność polska. Mogłoby bowiem kiedyś dojść z tego powodu do nieprzyjemnych incydentów pod wpływem słusznego oburzenia polskiej publiczności z powodu takiej niemieckiej prowokacji.

Znieść powiat
ZAWIERCIAŃSKI.

W związku z kursem oszczędnościowym mówi się dużo o potrzebie zmiany granic jednostek administracyjnych. Mówi się więc o konieczności zniesienia województwa Kieleckiego. Do tego chóru pozwolę sobie i ja dołączyć swój głos.

Zwracam oto uwagę oszczędzających władz administracyjnych, że na naszym terenie z jednego powiatu zrobiono dwa: jeden macierzysty ze stolicą Będzinem, drugi o przedziwnej nazwie pow. Zawierciański jest aplegierkiem tamtego. Długi czas obadwa stanowiły całość nierozerwalną z jednym starostą i podstarościm, Sejmikiem i Kasą Komunalną. Nikt się przez to nie przepracował, starostowie nie mieli mniej czasu niż obecnie, a taniej to urzędowanie kosztowało.

Teraz podniesione jest wszystko do potęgi drugiej, choć ów powiat Zawierciański nie jest nikomu gwałtownie niezbędny. Samo Zawiercie usycha jak liść jesienią. Przemysł zamiera, miasto też. Rolnikom nie jest potrzebny codzień urząd starościński. W obecnych ciężkich czasach wystarczy w Zawierciu komornik. On jeden jest rzeczywiście niezbędny. Reszta urzędów może z powodzeniem wrócić do Będzina.

Będzie to duża oszczędność dla mieszkańców powiatu i stanie się zadość potrzebie zmian w podziale administracyjnym powiatu. **Dr. Wi—tor.**

Z ruchu wydawniczego.

ZARYS DZIEJÓW LITERATURY POLSKIEJ. Szkoła średnia na stopniu wyższym nauki języka polskiego odczuwa dotkliwą potrzebę jednolitego podręcznika do wprowadzania w lekturę arcydzieł i w zrozumienie faz głównych literatury — podręcznika, któryby ściśle dostosowany był do wymagań szkolnych, ułatwiał zżycie się z utworami, liczył się z psychiką młodzieży, a pozbawiony był nadmiernego balastu. Lukę tę pragnie wypełnić Wydawnictwo Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie i przystępuje do druku opracowanych przez profesora uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie dra Juljusza Kleinera, dra Juljusza Balickiego i prof. Stanisława Maykowskiego książek dla kl. 6-ej, 7-ej i 8-ej. Każda z nich składać się będzie z odrębnych części, stanowiących razem jeden poręcznik, ozdobiony doborowemi ilustracjami.

W pierwszych dniach listopada rb. wyjdzie część II tomu I, będąca odrębną całością, a mianowicie **Zarys dziejów literatury polskiej od początków piśmiennictwa do końca rządów Stanisława Augusta**, opracowany przez Juljusza Kleinera. Część I (wypisy) i część II (materjały pomocnicze) ukażą się w najbliższym czasie. Dalsze tomy w przygotowaniu.



WIDOK GŁÓWNY ULICY W PERNAMBUCO.
W Brazylji wybuchła rewolucja przeciw prezydentowi Getulio Vargasowi (portret u dołu). Rewolucjaniści opanowali miasto Pernambuco.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Lokaty kapitałów Zakładów Ubezpieczeń.

Ze zgromadzonych w Zakładach ubezpieczeń pracowników umysłowych w rb. nadwyżek i rezerw, do 1 października rb. dokonano lokat na łączną kwotę 66.100.296 zł. w następujący sposób: w papierach procentowych Państw. Banku Rolnego (1.700.000 zł.), w obligacjach komunalnych w Banku Gospodarstwa Krajowego (5.500.000 zł.) i w papierach budowlanych tegoż Banku (13.580.000 zł.), ogółem 20.780 tysięcy złotych; w budownictwie własnem, a mianowicie: budowa i wykończenie domów mieszkalnych dla robotników i pracowników umysłowych w Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Gdyni, Królewskiej Hucie, Katowicach, Sosnowcu, Będzinie, Lwowie i Krakowie, domy ZUPU, w Warszawie i Poznaniu — ogółem 26.216.296 zł. Następnie 5.710.000 zł. wydano tytułem pożyczek na wykończenie domów spółdzielczych, ponadto udzielono kredytów samorządom w sumie 7.676.000 zł. i Kasom chorych w sumie 3.405.000 zł. (z której to sumy wybudowano m. in. zakład leczniczy w Iwoniczu). Pozatem różne inne lokaty wyniosły 930.000 zł., kupno placów 345.000 zł. i wreszcie budowa domków robotniczych w pow. Opatowskim i Będzińskim — 1.040.000 zł.

Kronika gospodarcza.

EMIGRACJA Z POLSKI W PAŹDZIERNIKU. W m. październiku rb. wyjechały z Polski do St. Zjednoczonych Am. Półn. Kanady, Argentyny, Brazylji i innych krajów zamorskich dalsze transporty emigrantów w liczbie około 550 osób. Transporty przygotowane zostały do podróży przez Syndykat emigracyjny, który załatwił emigrantom wszelkie potrzebne formalności za pośrednictwem swych oddziałów i agentur.

PORTY NIEMIECKIE UPADAJĄ. Podczas gdy obroty Gdyni za 7 miesięcy rb. w stosunku do tegoż okresu 1930 r. wykazują wzrost o 41.1 proc., a Gdańska o 5.6 proc., to obroty towarowe w portach niemieckich za tenże czasokres zmalały: Szczecin o 28 proc., Brema o 20.4 proc., Hamburg zaś o 9 proc.

BANK FRANCUSKI PODTRZYMUJE DOLARA. Jak donoszą z Paryża, Bank Francuski zobowiązał się wobec banków emisyjnych Stanów Zjednoczonych A. P., że nie podniesie stopy dyskontowej bez uprzedniego porozumienia się z Ameryką. Różnica jednego procentu między stopą francuską i amerykańską ma być utrzymana. W ten sposób Bank Francji zobowiązał się do pośredniego podtrzymania kursu dolara przez utrudnienie sprzedaży dolara.

Z giełdy warszawskiej.
CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 31.10.

Bank Polski 110.00, Lilpop 13.25, Modrzejów 4.00.

Tendencja utrzymana. 4 i pół proc. Ziem. Kredyt. Zł. 42.25, 5 proc. Poż. Konwer. zł. 41.25, 7 proc. Poż. Stabilizac. zł. 55.50 — 57.25 — 55.50.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.86, Nowy-Jork 8.92, Londyn 34.25, Praga 26.39, Belgja 124.43, Szwajcarja 173.65, Berlin 212.00, Dol. War. pr. obr. 8.86314-8,869,

KRONIKA ZAWIERCIA.

Groźba zamknięcia fabryki „Poręba“.

Fabryka Stowarzyszenia mechaników polskich „Poręba“ w Porębie, koło Zawiercia zatrudnia w obecnej chwili 1400 robotników, pracujących od 3 do 4 dni w tygodniu, a w niektórych wydziałach nawet od półtora do dwóch dni. Do ostatnich czasów produkcja fabryki przeznaczona była przeważnie na eksport. Obecnie na skutek cofnięcia zamówień sowieckich nad fabryką zawisła groźba zamknięcia. Przewidywane jest że o ile fabryka nie otrzyma nowych zamówień zostałaby ona unieruchomiona z dniem 1 stycznia 1932 r. Zamknięcie „Poręby“ odbiłoby się wprost katastrofalnie w powiecie Zawierciańskim, gdzie już obecnie 40 proc. robotników fabrycznych jest bez pracy. Z chwilą zwolnienia z pracy 1400 robotników, najmniej 5000 osób pozostałoby bez chleba.

W związku z tą sytuacją, w tych dniach bawiła w Ministerstwie pracy delegacja robotnicza, w skład której wchodzi sekretarz zawodowego Związku metalowców, Anger oraz Kazimierz Wątor i Jan Pańczyk. Delegacja złożyła memorjał przedstawiający groźną sytuację na wypadek zamknięcia fabryki i domagała się aby fabryka otrzymywała zamówienia rządowe, któreby pozwoliły na przetrwanie kryzysu i zatrudnienie robotników. Delegacja nie otrzymała narazie żadnej konkretnej odpowiedzi, jak tylko obietnicę, że Ministerstwo będzie starało się zapobiec unieruchomieniu Poręby.

Przypuszczać należy że władze rządowe nie dopuszczą do zamknięcia fabryki i pozbawienia pracy 1400 osób, tembardziej, że Poręba zaliczana jest do fabryk pierwszorzędnych potrzeb państwowych. Niezależnie od tego udziałowcem fabryki jest w przeszło 50 proc. Bank Gospodarstwa Krajowego.

× **ZEBRANIE ST. KOMISARZY SPISOWYCH.** W dniu 10 b.m. w sali Magistratu m. Zawiercia, odbędzie się zebranie starszych komisarzy spisowych na m. Zawiercie, na którym miasto podzielone zostanie na okręgi, oraz nastąpi mianowanie komisarzy spisowych na m. Zawiercie.

× **ZAKOŃCZENIE ROBÓT PUBLICZNYCH.** Magistrat m. Zawiercia wymówił w dniu wczorajszym z dniem 15 listopada pracę wszystkim robotnikom zatrudnionym na robotach publicznych.

× **ECHA POWSZECHNEGO DNIA OSZCZĘDNOŚCI.** Wczoraj, dnia 31 października rano, w sali posiedzeń Sejmiku, jako w powszechnych dniu oszczędności odbyło się rozlosowanie 152 premji oszczędnościowych na ogólną sumę zł. 120. Premję podzielone zostały w następujący sposób: 121 szt. a 5 zł, 5 a 25 zl., 22 a 10 zl., 3 a 50 zl. 1 a 100 zł. Najszczęśliwszym został uczeń miejscowej szkoły powszechnej Kuczkowski Marjan, na którego padła największa wygrane w sumie 100 zł.

Nasz dział radjowy.

„WIDMA“ MONIUSZKI.

Dnia 2 bm. o godz. 20.15 zostaną wykonane przed mikrofonem warszawskim „Widma“ Stanisława Moniuszki w wykonaniu chóru mieszanego „Lutni warszawskiej, orkiestry R. P. oraz solistów b. opery warszawskiej. Kompozycję tę napisał Moniuszko do drugiej części „Dziadów“ Mickiewicza, obejmującej sceny w kaplicy cmentarnej— prastary obrządek wywoływania duchów. „Widma“ w historji muzyki europejskiej zajmują miejsce obok najcenniejszych kantat dramatycznych. Utwór ten wystawiony po starannem przygotowaniu w wykonaniu wybitnych sił stanowić będzie jedną z piękniejszych audycyj Polskiego Radja.

PROGRAM RADJOWY.
NIEDZIELA 1 LISTOPADA.

10.30 — Transmisja nabożeństwa z klasztoru OO. Franciszkanów w Panewnikach-Ligocie. 11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Komunikat meteorologiczny. 12.15 — Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 14.00 — „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba“ wygł. dyr. Sz. Mędrzecki. 14.20 — Ks. dr. Bolesław Rosiński: „Świętych obcowanie“. 14.40 — Djalog pt. „Porządek w podwórzu“ w oprac B. Dederko. 15.00 — Tańce ludowe. 15.15 — Program dla dzieci starszych i młodzieży 16.25 — Muzyka z płyt gramofonowych. 16.40

— Odczyt pt. „O słońcu“ wygł. dr. St. Szeligowski. 16.55 — Melodje popularne z płyt gramofonwych. 17.15 — „Jak się ustrzec przeziębienia“ — dr. Jerzy Szpakowski. 17.30 — „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“. 17.45 — Koncert popołudniowy. 19.00 — Rozmaitości. 19.20 — Karlik z Kocyndra (prof. St. Ligoń) „Bery i bojki śląskie“. 19.45 — Słuchowisko „Światło w ruinach“ podług El. Orzeszkowej. 20.15 — Koncert solistów. 21.55 — Kwadrans literacki. 22.10 — Recital skrzypcowy Cecylji Hanzen. 22.40 — Komunikat meteorologiczny i komunikaty sportowe. 23.00 — Muzyka taneczna z płyt gramofonowych.

PONIEDZIAŁEK 2 LISTOPADA.

9.30 — Nabożeństwo z W. Piekar. 11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Komunikat meteorologiczny. 12.15 — Muzyka popularna z płyt gramofonowych. 14.55 — Intermezzo muzyczne. 15.05 — Komunikat gospodarczy. 15.15 — Przegląd komunikacyjny. 15.25 — Odczyt z cyklu dla nauczycieli „Czynniki moralne i estetyczne w literaturze polskiej w. XVI“ — dr. Z. Szmydtowa. 15.45 — Muzyka poważna z płyt gramofonowych. 16.00 — Wł. Włosik wygł. pogadankę z działu: „Ogrodnik śląski“. 16.20 — Kurs elementarny języka francuskiego. 16.40 — Muzyka z płyt gramofonowych. 17.10 — „Świat żywych a świat umarłych“ wygł. dr. Kazimierz Zawistowicz. 17.35 — Koncert popołudniowy. 18.50 — Rozmaitości. 19.05 — Odcinek powieściowy. 19.20 — Olga Ręgorowiczowa: „Zmartwychwstałe wojsko św Jadwigi“. 19.45 — Prasowy dziennik radjowy. 20.00— Feljeton. 20.15 — „Widma“ Moniuszki. Sceny liryczne z „Dziadów“ A. Mickiewicza 21.45 — Feljeton pt. „Tym co polegli“ wygł plk. dypl. J. Ulrych. 22.00 — Muzyka religijna z płyt gramofonowych. 22.45 — Komunikat meteorologiczny i wiadomości sportowe. 23.00 — Koncert D-dur Czajkowskiego w wykonaniu Bronisława Hubermana — skrzypce z tow. orkiestry symfon. pod dyr. Steinberga (płyty Columbia).

Z całej Polski.

DEMONSTRACJE AKADEMICKIE.

W piątek wieczorem powtórzyły się demonstracje młodzieży akademickiej przed głównym gmachem uniwersytetu. Demonstrujące rzesze młodzieży rozpruszyła policja przy pomocy strumieni wody. Z pod Collegium Novum studenci przeszli pochodem na dziedziniec bibljoteki Jagiellońskiej, gdzie wygłosili przemówienia przywódcy młodzieży, nawołując ją do spokoju. Podczas utarczek sześciu studentów odniosło obrażenia. Nad wieczorem ks. rektor Michalski wydał ponownie odezwę do młodzieży, wzywając ją do spokoju w imię godności akademika.

TŁUMY ŻEBRAKÓW ŚCIĄGNĘŁY DO WARSZAWY.

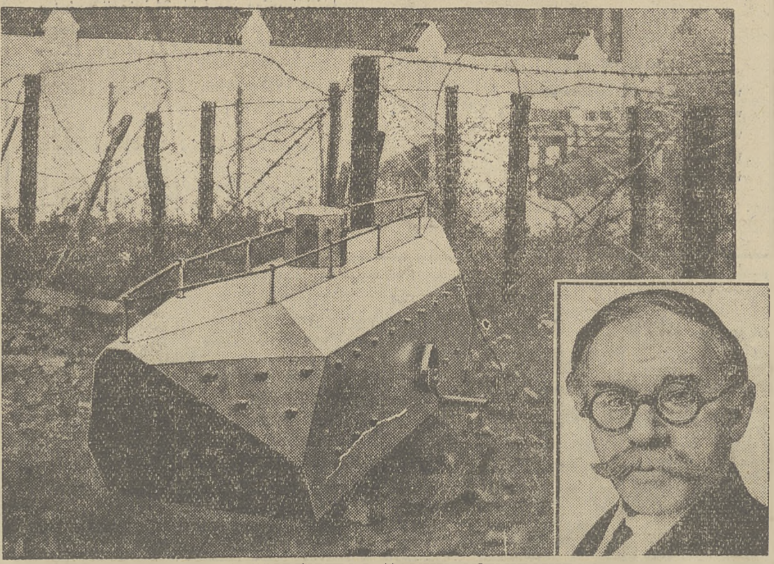
W czasie ostatnich kilku dni patrole policyjne rozstawione na rogatkach Warszawy, doniosły swym władzom przełożonym, że dał się zauważyć olbrzymi, dotąd nienotowany napływ żebraków, którzy z tobołkami pospieszają ze wsi okolicznych do stolicy. Pielgrzymki żebraków: ślepców, głuchych, epileptyków itd. odbywały się prawie codziennie w większych grupach po 20—30 osób. Ów nagły napływ żebraków do stolicy został wywołany świętami Wszystkich Świętych. W roku bieżącym wędrówka ta przybrała większe rozmiary, a to ze względu na wielką nędzę na wsi, gdzie, jak mówią „zawodowcy", nic nie można zarobić.

WIELKA AFERA ŁAPOWNICZA.

Wyszły na jaw nadużycia, jakich dopuszczali się niektórzy urzędnicy urzędu skarbowego w Warszawie przy ul. Długiej 50. Doszło do wiadomości władz, że dopuszczano się wymuszania łapówek, niszczono dokumenty urzędowe, protokóły itp. Nadużycia te stały się przedmiotem dochodzeń prokuratora i doprowadziły do aresztowania 5 urzędników skarbowych. Aresztowani urzędnicy dopuszczali się wymuszania łapówek. Przy ustalaniu t. zw. stawek podatkowych obiecywali podatnikom wydatne ich zniżenie za opłacenie się im. O praktykach nieuczciwych urzędników doniósł jeden z kupców, którego w podobny sposób szantażowano. Jeden z aresztowanych urzędników wskazał i wydał władzom całą organizację. Ze względu na toczące się śledztwo nazwiska aresztowanych urzędników trzymane są w tajemnicy.

WYPADEK Z PRÓBNYM POCIĄGIEM.

Onegdaj o godz. 8 m. 54 rano, zaraz za Sochaczewem, próbny pociąg pośpieszny, wiozący komisję Ministerstwa komunikacji wpadł w całym pędzie na stojący na szynach wózek z podkładami. W chwili starcia prędkość pociągu wynosiło 75 klm. na godzinę. Wózek i kilkadziesiąt podkładów zostały rozbite na drzazgi. Żelazne części wózka wpadły pod parowóz, który uległ nieznacznemu uszkodzeniu. Po półgodzinnym postoju pociąg z lekko uszkodzonym parowozem udał się w dalszą drogę. Wypadku z ludźmi nie było.



MODEL PIERWSZEGO TANKU NIEMIECKIEGO
a obok jego konstruktor Wilhelm Goebel, który zmarł w skrajnej nędzy w Berlinie.

Czerwona wyspa rozpaczy.

300 tysięcy osób w jednym obozie więziennym.

Zbiegli więźniowie, którym udało się przekroczyć granicę finlandzką, opisują ją często wszystkie okropności „czerwonego piekła", jakich doświadczali na wyspach Sołowieckich. Można bez przesady powiedzieć, że wszyscy więźniowie mówią dosłownie to samo — różnica polega li tylko na cyfrach: w 1929 więzienia Sołowieckie „zatrudniały" 45 tys. osób, natomiast w r. 1930 — 300 tys. mężczyzn, kobiet i dzieci.

Wyspy Sołowieckie słynne były jeszcze przed rewolucją, lecz sława ich miała inny charakter. Więzienia na wyspach tych były wówczas nieliczne, natomiast klasztory Sołowieckie ściągały corocznie w porze letniej setki tysięcy pielgrzymów ze wszystkich gubernij Rosji. Od Archangielska jechało się statkami, prowadzonemi przez mnichów. Wody Białego Morza niezwykle przezroczyste, czerwono - sine granity przybrzeżne i złote głowice kopuł cerkiewnych na tle północnego nieba, wszystko to nadawało podróży charakter wprawdzie smutny, ale nie okrutny. Zima trwa w tych stronach przez 7 miesięcy. Pokrywa ona powierzchnię wód grubym lodem, spowija ziemię ciemnością podbiegunową, rozświetlaną niekiedy przez zorze polarne.

Klasztory i cerkwie odebrali mnichom bolszewicy, ograbili ze wszystkich pamiątek i przeznaczyli na urządzenie więzień. Obecnie na wyspach Sołowieckich znajdują się warsztaty rzemieślnicze, elektrownie, oraz biura dozoru więziennego. Przebywa tu tylko 10 tys. więźniów, ponieważ właściwa katorga rozciąga się na kontynencie, tworząc kilkadziesiąt t. zw. „obozów", których mieszkańcy pracują w dziewiczych lasach przy ścinaniu drzewa i przy budowie kolei murmańskiej.

Więźniowie pracują rzeczywiście „rekordowo", po 14 — 20 godzin na dobę. Traktowani są zaś gorzej niż niewolnicy. O pomocy lekarskiej, o najprymitywniejszym dozorze sanitarnym niema oczywiście mowy. Kto nie wypełni swej „dziennej porcji" pracy, ten za karę nie otrzymuje pożywienia i na godzinę lub dwie wypuszczany jest nago na bezpośrednie działanie mrozu (regulamin więzienny). Baraki więzienne ogrzewane są jedynie „naturalnem ciepłem ludzkiem", a rolę tapczanów spełnia nieokryta niczem ubita ziemia. Chorzy na tyfus plamisty, wycieńczeni, przepracowani, jednem słowem wszyscy niezdolni do pracy wyrzucani są poza granice obozu na łaskę mrozu i wilków, które gromadnie przebywają w bezpośredniem sąsiedztwie katorgi. Najmniejsze przewinienie karane było w r. 1929 rozstrzelaniem, lecz ponieważ powtarzało się to zbyt często, przeto zmieniono ię karę na dwudniową głodówkę lub na „jednogodzinny spacer bez odzienia na świeżem powietrzu".

„Tak jak z grobu niema powrotu, tak i z wysp Sołowieckich człowiek nie powraca" szepce między sobą lud rosyjski. „Należy wykorzystać, jak tylko można to nasze sołowieckie przedsiębiorstwo" nawołują władze sowieckie. Istotnie, drzewo rosyjskie jest pierwszą pozycją rosyjskiego eksportu. Na drzewie tem coraz częściej odczytują zagraniczni nabywcy straszliwe wypisane krwią wołania o ratunek, wołania robotników — niewolników.

Al. I. Nazarow

Rzeczy ciekawe.

GIĘTKIE KAMIENIE.

W Brazylji znajduje się kamień zwany Itakolumitem, który można w różne strony wyginać, przyczem kamień ten wcale się nie łamie. Itakolumit znajduje się w brazylijskich kopalniach djementów. Składa się on przeważnie z piasku z przymieszką innych materjałów, wśród których znajdywane są też djamenty. Jeżeli sztabkę tego piaskowca podzieli się na cienkie płytki, to postawione pionowo chwieją się i gną. Podparte w środku opadają obu końcami ku ziemi, bardzo zaś cienkie płytki można wyginać jak skórkę rękawiczki. Powodem tej szczególnej giętkości Itakolumitu ma być układ mikroskopijnych cząsteczek tego kamienia, które nie są jedna w drugą wrośnięte, lecz tylko jakby ściśnięte, wobec czego mogą przy nacisku zmieniać swe położenie bez pękania.

„PAŁAC CISZY".

Pod powyższym nagłówkiem prasa sowiecka podaje wiadomość o mającej nastąpić w Moskwie budowie specjalnego teatru dla głuchoniemych. „Będzie tu panowała wesołość, lecz bez hałasu. Będzie teatr, lecz bez oklasków" — tak określają gazety nowy ten projekt. Koszty budowy tego gmachu mają wynieść półtora miljona rubli. Dziwne zaiste państwo: chleba brak, brakuje nawet szklanek do herbaty, lecz teatr dla głuchoniemych będzie. Pierwszy w Europie!

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

W myśl odezwy księdza Szamb. Plonkiewicza, zamiast wieńców na groby swych zmarłych członkiń i członków T-wa Gimnastycznego „Sokół" w Sosnowcu zł. 25.00 (dwadzieścia pięć) na chleb dla najbiedniejszych.

Zamiast wieńca na groby ś.p. Jana Staszkiewicza członka Zarządu K.P.H oraz członków drużyny ś. p. Ireneusza Staszkiewicza, Karola Horynia i Henryka Pfeiffra zł. 10 (dziesięć) na bezrobotnych składa 4 Zagł. Drużyna Harcerska im. Ks. J. Poniatowskiego w Sosnowcu.

HENRY BORDEAUX.

ZABAWA w MORDERSTWO

(MURDER - PARTY).

Przekład autoryzowany z francuskiego.

25)

Klaryssa Villevert, kobieta o smukłych harmonijnych kształtach i drapieżnych oczach, bajecznie piękna w swej czerwonej sukni, robi wrażenie jakby nic nie rozumiała. Nie zwraca na sąsiada najmniejszej uwagi. Wydaje się przejęta jedną męczącą i denerwującą myślą; kręci głową na prawo i na lewo, jakby chciała przejrzeć cały las przy blasku księżyca. Zapewne nie wie nawet, obok kogo siedzi. Przedstawiają zwykle tak niewyraźnie. Dziennikarz mówi więc jeszcze raz swoje nazwisko, co nie wywołuje wrażenia. Zirytowany, wciąż jednak próbuje zagaić rozmowę.

— Pani jest przerażającą kobietą. U was to się nazywa kobieta fatalna. Rolę takich kobiet grywają zwykle brunetki. Zabija pani często w swych rolach, prawda?

Klaryssa, niezadowolona, musi odpowiedzieć.

— Czasem mnie również zabijają.

— W jakich rolach?

— W „Yamil'e". W „Naszyjniku z goździków".

— O, tak. Widziałem panią w tym filmie tunetańskim. Była pani dziewczyną z pustyni imieniem: Ghezella, później, zdaje się, żoną naczelnika plemienia, starego i zużytego, ale zazdrosnego i mściwego. Zakochała się pani w przejeżdżającym konno młodym i pięknym oficerze francuskim. Co noc ryzykując życie szła pani do niego. Za pierwszym razem skoczyła pani ze zręcznością pantery na okno, gdzie stała pani zawinięta w szal i, oświetlona księżycem, czekała nieruchomo, nie wiedząc. jak panią przyjmie. A później rzuciła mu pani czerwoną różę z oazy. Wziął panią w ramiona. W tym filmie istotnie umiera pani, uduszona przez starego męża. Należałoby zrobić interes z Ameryką, zmienić tytuł, niezręczny i za długi, nazwać film „Ghezella" i pozwolić ocalić się w ostatniej chwili młodemu oficerowi. W Ameryce konieczne jest szczęśliwe zakończenie.

Mówi sam do siebie mimo, że proponuje interes. Nie może jednak robić wywiadu o filmie sam z sobą. Klaryssa Villevert odwróciła się od niego i przechyla głowę na prawo i na lewo, unosi ją do góry, jakby chciała koniecznie coś zobaczyć, albo podlegała tikom nerwowym. Jest to na pewno pierwsza gwiazda europejska, która nie reaguje na propozycje amerykańskie. Czyżby była niezupełnie normalna?

Profesor szwajcarski, który ją obserwuje, korzysta, że piękna ruchliwa twarz zwróciła się w jego stronę i chce zabawić artystkę na temat swojej specjalności:

— Większość moich pacjentek to wirtuozki tak jak pani. Tak, wirtuozki w sztuce wydobywania najrozmaitszych tonów ze strun liry wzruszeń.

Jest zadowolony z tego zdania, które, zdaje się, również nie doszło do jej świadomości. Zwraca się więc bardziej bezpośrednio:

— Pani nigdy nie zwiedzała mojej kliniki a raczej mojej willi. Duża i wesoła willa nad jeziorem. Nie nad samym brzegiem, aby uchronić się od nieszczęśliwych wypadków. Zapraszam panią do obejrzenia jej.

Tym razem otrzymuje suchą odpowiedź:

— Dziękuję panu, nie jestem chora.

— Zawsze nam się zdaje, że jesteśmy zdrowi. Samo to dowodzi albo wielkiego osłabienia, albo wielkiej lekkomyślności. Wszyscy mamy możność wyleczenia się. Nasza równowaga zależy od nas samych. Dawniej uwzględniano tylko stronę cielesną. Było to w czasie, kiedy uważano inteligencję za fenomen, cnotę i występek zaś za produkty podobne do cukru i witrjoleju. Tylko ciało miało znaczenie; stan umysłu zależał ściśle od stanu organizmu, chorował lub był zdrowy wraz z ciałem. Ale idąc jeszcze dalej, pozytywizm wykazał, że wpływy — czy pani mnie słyszy...

— Niebardzo.

— Że wpływy, na które nie zwracano uwagi w całym długim okresie ostatniego stulecia, że wrażenia zewnętrzne odbijają się równie silnie na życiu wewnętrznem, jak wewnętrzne przejawiają się nazewnątrz. Nasze życie wewnętrzne mogło w pewnym stopniu poprawić, ożywić nasze słabnące organa; dawni psychologowie, których dzisiaj nazwalibyśmy psychjatrami, potwierdzali to doradzając higienę moralną. A Goethe, ten poszedł jeszcze dalej, dowodząc, że umieramy tylko przez zmniejszanie się naszej woli...

Starał się być zajmującym, aby utrzymać uwagę swej sąsiadki, przyszłej pacjentki, a otrzymał następującą odpowiedź:

D. c. n.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu w Wydziale Handlowym wyrokiem zaocznym z dnia 30 października 1931 roku w sprawie Z. H. 37-31 postanowił:

„ogłosić upadłość Stanisławowi Urbańczykowi handlującemu pod firmą „Stanisław Urbańczyk Cegielnia Elektryczna w Zagórzu", oznaczając tymczasowo datę otwarcia upadłości na dzień 18 lutego 1931 r.; oddać upadłego pod dozór policji; zamianować Sędzią Komisarzem upadłości Sędziego Handlowego P. Kucharskiego i Kuratorem Masy Adw. W. Sokólskiego; dokonać opieczętowania wszelkiego majątku upadłego gdziekolwiek takowy się znajduje; wyrokowi nadać rygor tymczasowej wykonalności".

Wobec powyższego, zawiadamia się, że Sędzia Komisarz wyznaczył ogólne zebranie wierzycieli upadłego na dzień 13 listopada 1931 roku, godz. 11 rano w gmachu Sądu Okręgowego w Sosnowcu, celem dokonania wyboru kandydatów na Syndyków Tymczasowych oraz wzywa się wszystkich wierzycieli i dłużników upadłego do niezwłocznego doniesienia Kuratorowi Masy Upadłości lub Wydziałowi Handlowemu Sądu Okręgowego w Sosnowcu o wszelkich należnościach przypadającym Im od upadłego, a także o wszelkich — majątku, funduszach i sumach, należących się od nich upadłemu, lub znajdujących się u nich.

8997 Kurator Adw.

WITOLD SOKÓLSKI

Sosnowiec, ul. 3 Maja 32, tel. 1220.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

PANIENKA lat 20, skromnych wymagań, pisząca biegle na maszynie, posiadająca praktykę biurową poszukuje jakiejkolwiek posady. Łaskawe zgłoszenia do „Kurjera Zachodniego" pod zaraz. 8704

CHŁOPIEC starszy z ukończoną szkołą handlową, dobrze piszący na maszynie potrzebny od zaraz na praktykę. Zgłoszenia z własnoręcznie pisanemi ofertami biuro J. Hławski Warszawska 12, od 12-ej do 1-ej. 8939

DOMEM dzieckiem, osobą starszą zajmę się za mieszkanie i całodzienne utrzymanie. Oferty do Administracji pod „Praca". 8972

KUPNO i SPRZEDAZ

WIĘKSZA ilość szyn wąskotorowych tanio do sprzedania. Janowicz, — Lwów, Nabielaka 39. 8837

MIÓD górski zbierany z ziół wysokich Karpat, znakomity środek odżywczy i leczniczy — wysyła w 5 kg. puszkach franco zł. 19.90 Zarząd Dwór Komarniki p. Borynia. 8838

OTOMANY kozetki, łóżka polowe, materace tanio. Sosnowiec, Modrzejowska 12. 8985

WOZOWNIA do wynajęcia. Sosnowiec, Małachowskiego Nr. 22. 8842

POWÓZ jednokonny na gumach używany do sprzedania. Dąbrowa, Kr. Jadwigi 23.

KUPIĘ wannę używaną w dobrym stanie. Zgłoszenia filja Dąbrowa. „Wanna".

PLAC 60 prętów w Sosnowcu okazyjnie tanio do sprzedania. Wiadomość w Administracji. 8970

GARAŻ do wynajęcia Sosnowiec, Piłsudskiego 25. 8945

POWOZY dwa sprzedam okazyjnie. Sosnowiec, Sienkiewicza 1a. 8958

KSIĄŻKI szkolne i powieściowe używane nabywa od starszych księgarnia „Polonja", Sosnowiec. Hale „Rozwoju". 8993

SKRZYPCE mandoliny, gitary, mandrole najtaniej w księgarni „Polonja", Sosnowiec, Hale „Rozwoju" 8992

Sniegowce zeluje oraz mam do sprzedania dziecinne obuwie. Sosnowiec, Czysta 9. Kowalski. 8954

PIANINO klawikord w dobrym stanie zł. 200. Kredens, lustro, łóżko i umywalnia do sprzedania. Będzin — Hotel „Bristol".

AUSTRO - DAIMLER torpedo sześcioosobowe bardzo dobry stan za 300 zł. wyjeżdżając natychmiast sprzedam Nowy - Bytom, ul. Hallera 1. mieszkania 7 (Niedziela—Poniedziałek). 8973

OTOMANY materace, kozetki, tapczany, najtaniej kupisz Sosnowiec, 1-go Maja 14 8975

FORTEPIAN czarny krótki z płytą metalową do nauki sprzedam tanio za zł. 300. Wiadomość: Będzin Małachowskiego 9. Kagan. 8982

ZAKŁAD fryzjerski w śródmieściu oraz meble sypialni, stołowego i kuchni do sprzedania Wiadomość: „Kurjer Zachodni" 8806

DOM dwupiętrowy hipotecznie czysty naprzeciwko dworca Będzin-Miasto sprzedam tanio, nabywcy oddaję trzypokojowe mieszkanie. Salomon Fiszer. Bedzin — Kościuszki 4. 8810

KUPIĆ DOM nowy z wolnem mieszkaniem nieobciążony za gotówkę 20 — 25 tysięcy. Zgłoszenia do Administracji pod „Gotówka". 8825

3 SYPIALNE POKOJE i inne meble niedrogo do sprzedania z powodu wyjazdu. Sosnowiec. ulica Dworska Nr. 6. 8809

KAFLE pierwszorzędne sprzedaje tanio Zajdman, Będzin, Kołłątaja 46 róg Saczewskiej. 7362

PLAC 38 prętów w Niwce obok kościoła, częściowo z materjałem budowlanym do sprzedania. Wiadomość w Administracji. 8776

PIEKARNIĘ mechaniczną kompletną czteropiecową wynajmę zaraz w całości lub częściowo. Sprzedam 3 samochody półciężarowe kryte, oraz dwa furgony. Informacje: Sosnowiec, Kowalska 2, telefon 843. Stanisław Wojciechowski adwokat Syndyk ostateczny Spółdzielni „Produkcja". 8785

NAUKA I WYCHOW.

MUZYKI udziela rutynowana nauczycielka. System prof. Domaniewskiego, świadectw. konserwatorjum Warszawskiego — Drezdeńskiego. Ul. 3-go Maja (dawniej Dytłowska) Nr. 30—22. sień 6 parter. 8814

RODOWITA FRANCUSKA udziela lekcyj języka francuskiego. Warszawska Nr. 10, mieszkanie pp. Kozłowskich. M. Chamot. 8826

ZAŁATWIAM KORESPONDENCJE polsko-niem.-franc. na godziny lub wiecz. Łaskawe zgłoszenia Administracja lub „Rutyna". 8988

„TŁUMACZ JĘZYKÓW OBCYCH" jest czasopismem niezbędnem dla wszystkich znających początki francuskiego, niemieckiego, angielskiego. Żądać w księgarniach. Bezpłatne stronice okazowe wysyła administracja „Tłumacza". Warszawa, Skrzynka pocztowa 396. 8309

KURSY KROJU szycia modelowania Zaborowskiej. Zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty. Krój najnowszy Akademji paryskiej. Kończącym świadectwa prawne. Sosnowiec. Piłsudskiego 18. 8985

SZKOŁA tańca Niny Cichoniowej, członka Związku profesorów tańca Francji, a także związku nauczycieli choreografji w Polsce w lokalu dawnej „Lutni" Warszawska 22 tel. 4-92. wprowadza na sposób zagraniczny naukę jednego tańca na jednej lekcji za opłatą za jedną lekcję. 8 listopada o godzinie 7 ćwiczymy **Ranchera,** najmodniejszy taniec sezonu. 15 listopada rozpoczyna się **nowe kółko** tańców wirowych i modnych 8986

MATEMTYKI, fizyki, do matury udziela rutynowany nauczyciel. Tel. 12-66 godz. 9—12 przedpoł. 8804

NAUCZYCIELKA udziela lekcji i konwersacji języków francuskiego i niemieckiego. Mościckiego 19. m. 17, 1-sze piętro. 8974

FRANCUSKIEGO (dyplom Sorbony) udziela rutynowana nauczycielka. Sosnowiec, Targowa 7, m. 4. Zgłoszenia od 2—5 pp. 8977

NIEMIECKIEGO (gramatyki, literatury, konwersacji, korespondencji handlowej) udziela rutynowana nauczycielka z kwalifikacjami uniwersyteckiemi. Sosnowiec, Targowa 7, m. 4 Zgłoszenia od 2 — 5 popoł. 8978

LOKALE

POKÓJ umeblowany wynajmę inteligentnej osobie. Wiadomość w „Kurjerze Zachodnim". 8964

ODNAJMĘ pokój umeblowany dla 2-ch panów lub pań od zaraz. Sosnowiec, Piłsudskiego 16, m. 15, III p. 8990

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Sosnowiec, Czysta 7, II, m. 10.

DO WYNAJĘCIA dwa mieszkania. Jedno dam w procencie za pożyczenie 3.000 złotych. Sosnowiec, Majowa 6. 8991

POKÓJ umeblowany od gospodarza, wejście niekrępujące do wynajęcia Prosta 12. 8690

LOKALE nadające się na restaurację lub kawiarnię do wynajęcia. Wiadomość: Sosnowiec. Marjacka 1. administrator domu tel. 7-72. 8984

POKÓJ w centrum Sosnowca do wynajęcia z maszyną do pisania i telefonem 5-90. 8927

LOKAL SKLEPOWY w śródmieściu Sosnowca (Mościckiego 15) do odstąpienia. Wiadomość na miejscu. 8985

SKLEP w dobrym punkcie do wynajęcia z mieszkaniem Sosnowiec, Nowa 14. 8987

2 POKOJE kuchnia, przedpokój do wynajęcia Dabrowa, Limanowskiego Nr. 31 naprzeciw wiaduktu Kacalowa. 8983

WYDZIERŻAWIMY kino z powodu wyjazdu, wkład nieznaczny Wiadomość w Administracji. 8962

GDYNIA Lokal obszerny do wynajęcia. Zgłoszenia do Administracji pod obszerny. 8961

POKÓJ umeblowany do wynajęcia przy rodzinie Sosnowiec, Miła 7. m. 9. 8936

SKLEP do wynajęcia w centrum miasta. Wiadomość w Administracji. 8990

ZGUBIONE DOKUMENTY

SKRADZIONO 12 września b. r. Joskowi Moszkowi Retmanowi 3 weksle po tysiąc zł. in blanco. 8965

ANTONI PIEC z Dąbrowna zgubił 5 (pięć) weksli bezterminowych na tysiąc pięćset złotych. Weksle te unieważnia. 8990

ROZNE

WZYWA SIĘ Walerję i Bronisława Kałkusińskich. Sosnowiec, Aleja 21 1) do zwrócenia nam dwóch weksli, danych im w dobrej wierze, na łączną sumę zł. 1.400 z wystawienia F. Kobliczka, 2) do wniesienia do portfelu f. Skrzydłowo 6 weksli na łączną sumę zł. 1.700 z wystawienia f. Skrzydłowo z żyrem F. Kobliczek, 3) do zwrócenia pożyczonych w ciężkiej dla nich chwili (przed otwarciem f. Skrzydłowo) w celu zastawienia w lombardzie 1-go zegarka, 1 pierścionka i 1 papierośnicy. W związku z ogłoszeniem z dnia 30 b. m. cel którego jest zupełnie przejrzysty występujemy przeciw małż. Kałkusińskim na drogę sądową. A. i F. Kobliczek. 8976

FORTEPIANY pianina — naprawia, stroi technik fachowiec Centaus. Sosnowiec. Swobodna 20, tel 10-22. 8295

PRZYJMUJE różne roboty wchodzące w zakres hafciarstwa białego i kolorowego, oraz roboty kościelne, siatkowe i wełniane. Przyjmę uczenice. Marja Tajchman. Sosnowiec. Staropogońska 25. 8675

RYTMICZKA dyplomowana z Warszawy uczy metodą Dalcroze'a w kompletach prywatnych i szkołach. Warunki przystępne. Informacji udziela Pani Rychterowa, Rudna 12 parter. 8801

MIóD naturalny kuracyjno-odżywczy 3 kg. 10.20, 5 kg. 16.50. **GRZYBY prawe** od 6 zł. kg. — — 8567 **Koziołkow i Jędryczek,** Sosnowiec, 3 Maja 21.

W ZAKŁADZIE stolarskim Banasika Sosnowiec, Orla 18 wyprzedaż mebli na dogodnych warunkach, pokoi: sypialnych, stołowych, gabinetowych kuchni i różnych mebli. 880[illegible]

PRACOWNIA kolder przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materjałów, oraz stare koldry przerabia Sosnowiec, 3-go Maja 5 w podwórzu, tel. 15-[illegible] Marja Furman Grudniewiczowa. 7994

GŁUCHOTA uleczalna. Wynalazek Eufonja zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępiony słuch, szum, cieknienie uszów. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: Eufonja, Liszki k Krakowa. 694[illegible]

MEBLE różne fasony jako to otomany, kozetki, tapczany, garnitury klubowe, materace można nabyć w zakładzie tapicerskim J. Malinowskiego, Sosnowiec Prez. Mościckiego 15 Również przyjmuje przeróbki i reperacje Ceny b. niskie. 89[illegible]

DUŻY WYBÓR gotowych pasów do elegancji i lecznicze. Najnowsze fasony gorsettów i biustonoszy. „Rozalja", Sosnowiec. Dęblińska 11 Ceny zniżone. 896[illegible]

GRZYBY prawdziwe borowiki 5 kilogramów 35 zł, 10 kilogramów 67 zł, dostarcza franco pobraniem Frejnkman Rubieżewicze. 885[illegible]

BÓL, puchlinę, swędzenie po starych odmrożeniach przerywa, leczy radykalnie „Syberyjska Redera" RMS. Tuba 1.50. Apteka Redera, Kraków, Karmelicka 25. 885[illegible]

WARSZAWA. Pensjonat Drowej Gabszewiczowej — przyjezdnym stałym — Blisko Dworca Głównego. 88[illegible]

Piece elektryczne w cenie od 40 — 135.—zł. na 10 rat miesięcznych sprzedaje odbiorcom prądu **Elektrownia Okręgowa w Zagł. Dabr. Sp. Akc.** w Sosnowcu ul. Sienkiewicza 9. Na miejscu udzielane są wyjaśnienia i demonstrowane aparaty bez obowiązku kupna.

LOSY

PANSTWOWEJ LOTERJI KLASOWEJ

są do nabycia w szczęśliwej kolekturze

W. KAFTAL i S-ka

KATOWICE, SW. JANA 16.

Główna wygrana 1.000.000 zł.

Ciągnienie I kl. dnia 19 i 20 listopada

Ceny losów: 1/4 zł. 10.-, 1/2 zł. 20.-, 1/1 zł. 40.-

Uwaga! Wielokrotnie padły już u nas główne wygrane

Listowne zamówienia załatwia się odwrotną pocztą.

KINO „ZAGŁĘBIE" DAWNIEJ Kino-Teatr „UDZIAŁOWY" 1249

DZIS! **„MAROKKO"** w rolach głównych: **Marlena Dietrich, Gary Cooper i Adolf Menjou**

Nad program: **Tygodnik dźwiękowy.**

DZWIĘKOWE KINO „PALACE" W SOSNOWCU. ulica Warszawska 2. 1250

Od czwartku 29-go października do 1-go listopada UKAZE SIĘ **EMIL JANNINGS i GARY COOPER** w potężnym filmie dźwiękowym p. t. **„W SIDŁACH KŁAMSTWA"**

NAD PROGRAM: **KOMEDJA DZWIĘKOWA.**

Od poniedziałku 2-go listopada Najpotężniejszy film świata **„Parada Miłości"** w roli głównej: **Maurice Chevalier.**

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" Sp. Akc. w Warszawie.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4 Tel. Nr. 64 Skrytka pocztowa 62. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 23. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 203. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI